ROK 40-ty — ANNÉE 40-ème. CZWARTEK, 18. marca 1948. — LENS (Pas-de-Calais) — JEUDI, 18. Mars 1948. Nr. 66.

Narodowiec

Quotidien démocrate pour la défense des intérêts sociaux et culturels de l'immigration polonaise

LENS (Pas de - Calais) r. Emile Zola, 101. - Tél: 227 | R. C.: Bethune 21231 C. C. Lille 16657 | Wydawca i założyciel: Directeur Fondateur: Michał KWIATKOWSKI | Założony w r. Fondé en 1909 Saborde Mai 1940 • Reparu Déc. 1944 | CENA PRIX 5 fr.

Socjalizm brytyjski a socjalizm polski

(Od własnego korespondenta)

Londyn, 15. marca 1948.

Pisząc w „Tribune" z okazji stulecia manifestu komunistycznego, Leon Blum przyznaje, że „socjalizm demokratyczny został poważnie skompromitowany wykolejeniami komunizmu", liczy on jednak na pełną rehabilitację socjalizmu w obecnej jego walce o ideały demokratyczne przeciwko totalizmowi czerwonemu. Socjaliści brytyjscy, którzy nie przechodzili nigdy przez okres kolaboracji z komunizmem, mniej odczuwają tę „kompromitację" a nawet oburzają się na tych, którzy nie godzą się na czołową rolę socjalizmu" w przeciwstawieniu się „komunistycznemu zalewowi Europy". Niemniej laburzyści zmuszeni są przyznać że komuniści swoją taktyką infiltracyjną i wykorzystaniem bierności organizacyjnej większości robotników pozwolili tak zastraszające postępy w zdobywaniu kluczowych stanowisk w związkach zawodowych, że obecne ograniczenie ich wpływów wymaga daleko potężniejszych wysiłków, aniżeli się spodziewano. Przekonano się także o konieczności oczyszczenia własnego podwórka partyjnego z elementów poczuwających się do „obowiązku obrony interesów obcego mocarstwa choćby wbrew własnej ojczyźnie" — jak powiedział kiedyś Bevin.

Długo też socjaliści brytyjscy mieli nadzieję, że i inne kraje zachodniej Europy wzorować będą swoje rządy i programy ustrojowe na wzorach „Labour Party". W Niemczech próbowano nawet sztucznie forytować więcej socjal-demokratów p. Schumachera. Polityka komunistyczna wywołała jednak przeciw dążeniom komunizmu wzrastający opór, który oddał władzę w większości zachodnich państw koalicjom centrowym, chrześcijańsko - społecznych i ludowych w koalicji z bojowo przeciw - komunistycznymi socjalistami. Co prawda socjaliści brytyjscy długo jeszcze próbowali oddziaływać na prokomunistyczne odłamy socjalizmu, wyłącznie tolerowane za żelazną kurtyną. Do niedawna wiara w zbawienność socjalizmu była tak silna w „Labour Party", że dążyła ona otwarcie do uczynienia z hasła jednoczenia zachodniej Europy — monopolu socjalistycznego! Stąd opór przeciwko uznaniu kierowniczej roli Churchilla w zachodnio - europejskim ruchu zjednoczeniowym, obok Herriota, van Zeelanda i innych. Obecnie dopiero wspólna deklaracja 71 członków parlamentu, socjalistów, liberałów i konserwatystów, żądająca „demokratycznej federacji", utworzonej z szeregu państw, biorących udział w „planie Marshalla", przekreśla te eksluzywne złudzenia. 12 dalszych posłów przyłączyło się tymczasem do deklaracji. Stosunki „Labour Party" z socjalistami za żelazną kurtyną pogarszają się przeto coraz więcej, szczególnie po unicestwieniu demokracji w Czechosłowacji. Fakt ten nie pozostanie bez wpływu na stosunki do socjalistów Nenniego i spowoduje może uznanie Saragata za jedynego przywódcę socjalnej we Włoszech. I w Niemczech socjaliści Attlee i Bevin pogodzili się do pewnego stopnia z wypowiadaniem się społeczeństwa raczej za stronnictwami katolickimi niż socjalistami w walce z komunizmem.

Jakkolwiek bądź ewolucja polityczna brytyjskiego socjalizmu jest zdrowa i z punktu widzenia potrzeb europejskich wybitnie korzystna. Przewaga wierzących Chrześcijan w „Labour Party" wyznacza ją do współdziałania z europejskimi stronnictwami chrześcijańskimi i ludowymi na równi ze socjalistami. Ambicja socjalistów brytyjskich do wysuwania się na czoło w wojnie ideologicznej z komunistami nie spotyka się zatem z oporem w chwili, kiedy porozumieją się do wspólnej i jednolitej chrześcijańskiej, jak wynika z ostatnich ich deklaracji. Oświadczenia takich czołowych polityków jak Morrison, Shawcross, MacNeill i Mayhew nie pozostawiają pod tym względem żadnej wątpliwości.

W takich warunkach zdawałoby się, że zaistniały idealne warunki dla podobnych przemian wśród socjalistów polskich, poczuwających się, w przeciwieństwie do Cyrankiewiczów i Szwalbych, do demokracji parlamentarnej. Zdawało się, że utworzenie koncentracji demokratycznej w Londynie zapewni ewolucję w tym kierunku. Ambicje [illegible] tej organizacji [illegible] sprowadzić ku dążeniu do porozumienia przede wszystkim z P.S.L. i Stronnictwem Pracy — w przygotowaniu gruntownej przebudowy i odbudowy ogólno - uchodźczego kierownictwa politycznego, któreby było złożone [illegible] z akcją wolnych rządów europejskich. Niestety ostatnie wiadomości z t. zw. „Komitetu zagranicznego P.P.S." donoszą o czymś wręcz przeciwnym. Jak słychać p. J. Kwapiński, chciałby za wszelką cenę zostać „premierem". Dał się więc nakłonić przez skrajną prawicę i piłsudczyków do złożenia [illegible] w „rządzie londyńskim", który miałby się składać z dotychczasowych „ministrów" (za wyjątkiem Pragiera) z dodatkiem pp. Olszewskiego, R. Piłsudskiego, J. Sokołowskiego i Sakowskiego. W ostatniej chwili, kiedy „dekrety nominacyjne" już były przygotowane, [illegible] członków koncentracji, wstrzymało ich ogłoszenie. W Komitecie zagranicznym PPS. doszło do rozłamu. P. Kwapiński gwoli oczyszczenia się przed inkwizycją endecką, oskarżającą go o „jałtańską ugodowość" potępił W. Zarembę, reprezentującego P.P.S. w nowej międzynarodówce paryskiej socjalistów zza żelaznej kurtyny, za jego uzależnianie losów ziem na wschód od „linii Curzona" od porozumienia z wolnymi narodami Litwy, Białorusi i Ukrainy. To samo zresztą proklamowała niedawno koncentracja pod przewodnictwem tegoż p. Kwapińskiego. Na takie kompromisy zasadnicze nie mógł się oczywiście zgodzić p. Ciołkosz. A co dopiero powiedzieć o wprowadzeniu do „gabinetu" p. Piłsudskiego i p. Sokołowskiego dla pozyskania sanacji!

Nie wiem, jaka będzie sytuacja w chwili ukazania się niniejszej korespondencji w „Narodowcu". Jedno jest pewne. P. Kwapiński nie miał i nie ma szans osobistych do porozumienia ze St. Mikołajczykiem, a stając na czele samozwańczego „kierownictwa" w oparciu o endeków i sanację przekreślił [illegible] zespół, uznającego to kierownictwo. Na szczęście zespół ten nie jest zbyt liczny! Amerykański odłam P.P.S. już współpracujący ze St. Mikołajczykiem [illegible] P.P.S. uznającej kierownictwo p. Zaremby dalekie więcej znaczą niż grupka Kwapińskiego. Pomysł zaś zachowania w „kierownictwie politycznym" samozwańczej reprezentacji Stronnictwa Pracy jest wprost groteskowym w swojej prowokacji, zwłaszcza wobec obecności na jego czele zacnego prezesa Karola Popiela!! Taki „rząd" p. Kwapińskiego, złożony z przedstawicieli kanapowych klik i samozwańców z łaski sanacji, nie byłby o jotę lepszym od obecnej „legalnej władzy" p. A. Zaleskiego i Pragiera. Zespół ten na pewno byłby z góry skazany na przejście nad nim do porządku dziennego w chwili, kiedy powstanie prawdziwe, reprezentacyjne i autorytatywne kierownictwo polityczne uchodźstwa polskiego z udziałem P.S.L., Stronnictwa Pracy i tych grup socjalistycznych i narodowych, które rozumieją nakazy walczącej demokracji i niedwuznaczną wolę Kraju w okresie jednoczenia się wszystkich sił chrześcijańskich i ludowych na świecie w obronie zagrożonych swoich ideałów. Jakiż może być sens „rekonstrukcji" emigracyjnych, nie uzgodnionych z istotnym przywódcą demokracji polskiej, St. Mikołajczykiem i nie mających żadnych szans na uznanie ze strony wielkich światowych demokracji?

Ar.

Oświadczenie premiera Schumana na konferencji prasowej

Produkcja Francji wyższa niż w r. 1938

Francja na drodze pokonania wszelkich trudności

PARYŻ. — Premier Schuman omówił i komentował na konferencji prasowej raport o osiągnięciach Francji w dziedzinie gospodarczej, od czasu konferencji europejskiego komitetu 16-tu państw współpracy gospodarczej odbytej od lipca do września 1947 roku. W okresie sześciu miesięcy położenie gospodarcze Francji uległo poważnej poprawie.

WZROST PRODUKCJI

Premier dokonał przeglądu głównych gałęzi produkcji francuskiej.

W rolnictwie w roku bieżącym zwiększy się znacznie zbiór pszenicy. Obsiano ogółem 4 miliony 600 tysięcy ha czyli 1 milion 800 tysięcy ha więcej niż w 1947 r., co stanowi 81% obszarów obsianych w 1938 r. Zbiory zapowiadają się bardzo dobrze, dzięki czemu będzie możliwe zmniejszenie wydatków na przywóz zboża z zagranicy, a prawdopodobnie będzie mogła być podwyższona racja chleba.

Produkcja węgla wzrasta i przekroczy 51 milionów ton w r. 1948. Mimo straty 2 milionów 800 tysięcy ton na skutek strajków, zapasy pozostały normalne. Wydajność indywidualna w kopalniach wzrosła i wynosiła w lutym 985 kg. dziennie na górnika, wobec 950 kg. w r. 1947.

Produkcja elektryczności — przekroczyła wyznaczone 25 miliardów 500 milionów kilowat-godzin.



(Foto: Record)

Premier Robert Schuman w otoczeniu dziennikarzy.

Zdolność przetwórcza rafineryj nafty wzrosła z 50 do 75% w stosunku do zdolności przedwojennej (6 milionów ton na 8).

Stalownie i odlewnie wykonały program produkcyjny w 100 procentach (5 milionów 800 tysięcy ton stali w r. 1947) pomimo straty 300 tys. ton na skutek strajków.

Koszt inwestycyj na kolejach wyniósł 38 miliardów fr. Liczba traktorów w rolnictwie wzrosła do 65.000 wobec 30.000 przed wojną.

Ogółem produkcja francuska dochodzi obecnie do 105% produkcji przedwojennej, podczas gdy w r. 1922 — trzy lata po pierwszej wojnie światowej osiągnęła zaledwie 78% liczb z r. 1914.

STABILIZACJA

Raport francuski podkreśla dalej osiągnięcie równowagi budżetowej przez nowe obniżenie wydatków (zwolnienie 150 tys. urzędników; zniesienie 67 miliardów subwencyj); zwiększenie wpływów podatkowych i przyspieszenie ich pokrycia.

OBNIŻKA CEN

Premier wskazał, że dewaluacja oraz ostatnie podwyższenie zarobków uczyniły koniecznym podwyższenie niektórych cen, ale w dziedzinie cen żywności osiągnięto już pewne obniżki, chociaż są one jeszcze nie wystarczające. „Niemniej wszystko pozwala przypuszczać, że będzie możliwym powstrzymać wyścig cen i zarobków, nad czym pracuje się od trzech lat".

HANDEL ZAGRANICZNY

Premier wyraził zadowolenie z uchwalenia przez Senat amerykański planu Marshalla i podkreślił, że położenie we Francji polepsza się stale, chociaż powoli. Wskazał następnie na wkład Francji do współpracy europejskiej, przytaczając umowy Francja — Włochy i Francja — Beneluks, umowę ze Stanami Zjednoczonymi i z Wielką Brytanią w sprawie rekrutacji robotników oraz konferencję francusko-brytyjską w sprawie obszarów kolonialnych.

DOBRE WIDOKI NA PRZYSZŁOŚĆ

Premier wskazał, że osiągnięte rezultaty pozwalają spodziewać się dalszych dobrych rezultatów w przyszłości. „Nie mamy prawa oddawać się złym nastrojom ani zniechęcać się. Dzięki własnemu wysiłkowi oraz pomocy z zagranicy zdołamy pokonać trudności".

Porozumienie z min. Lacoste w sprawach górniczych

PARYŻ. — Sekretarz generalny Federacji Górników, Duguet oświadczył, że jest zadowolony z rozmowy z ministrem Lacoste. Miał on przyjąć szereg zobowiązań, dotyczących skazania niektórych górników, rozszerzenia sieci zarobkowej, lepszego wyżywienia itd. „Jeśli zobowiązania zostaną spełnione, nie ulega wątpliwości, że wśród górników zaznaczy się stałe odprężenie", oświadczył p. Duguet.

Przywódcy górników z C.G.T. zbierają się w piątek dla wysłuchania rezultatów spotkania. Przewidziano także urządzenie 12 wieców, m. in. w Denain, Lens i Bruay.

★

Zebranie przedstawicieli górników z Force Ouvrière

PARYŻ. — Zarząd Federacji Górników Force-Ouvrière, odbędzie zebranie w przyszły czwartek, celem rozpatrzenia sytuacji. Na zebraniu będą obecni przedstawiciele górników z Nord i Pas de Calais. Tego samego dnia delegaci Federacji zostaną przyjęci przez min. Lacoste, który w piątek przyjmie ponownie p. Duguet, w celu omówienia sprawy rad administracyjnych upaństwowionych kopalń.

★

W Radzie Ministrów dyskusje nad czasem trwania służby wojskowej

PARYŻ. — Rada Ministrów podjęła w środę dyskusję nad projektem ustawy o czasie trwania służby wojskowej we Francji. Minister Sił Zbrojnych, Teitgen, wnosi o ustalenie czasu służby wojskowej na 18 miesięcy. Ministrowie wysłuchali następnie min. Sprawiedliwości, André Marie, który przygotował dwa projekty, jeden w sprawie pism dla młodzieży, drugi w sprawie zmniejszenia liczby sądów karnych. Rada ustaliła w końcu wysokość odszkodowań dla powodzian we Wschodniej Francji.

★

Wakacje Zgromadzenia Nar.

Paryż. — Zgromadzenie Narodowe zbiera się w ciągu najbliższych dni na posiedzeniach dziennych i wieczornych, aby do piątku wieczora wyczerpać porządek dzienny, poczem odroczy się do czwartku 8 kwietnia br. We wtorek Zgromadzenie uchwaliło ostatecznie ustawę o reorganizacji środków komunikacyjnych w okręgu paryskim oraz dalszy artykuł ustawy o dzierżawie mieszkań, poczem przystąpiło do rozpatrywania statutu „Air-France".

★

Nieudałe zamachy na p. Bollaerta

SAIGON. — Wysoki komisarz Francji w Indochinach, p. Bollaert wyszedł bez szwanku z dwóch zamachów, dokonanych na jego życie. Podczas zwiedzania targu w Nha-Trang, eksplodował granat w odległości 15 m. od komisarza. Nikt nie został ranny. Inny nie wybuchnięty granat znaleziono niedaleko samochodu komisarza. Wieczorem tego samego dnia znaleziono bombę w Instytucie Pasteura w Nha-Trang. Bomba miała eksplodować w czasie wizyty komisarza, lecz lont zgasł.

★

Delegacja francuska na konferencję partyj socjalistycznych w Londynie

PARYŻ. — Pp. Leon Blum, Guy Mollet, Salomon Grumbach, Piette i Ferrat wchodzą w skład delegacji francuskiej na konferencję partyj socjalistycznych szesnastu krajów Europy, odbywającej się w dniach od 18 do 22 marca br. w Londynie.

Rząd rumuński wywłaszcza anglosaskich nafciarzy

Bukareszt. — W rumuńskich kołach politycznych sądzi się, iż obecnie po zlikwidowaniu brytyjskiego towarzystwa naftowego „Astra Romana", rząd rumuński przystąpi do wywłaszczenia towarzystwa amerykańskiego. W ten sposób „Standart Oil" podzieli los „Astra Romana".

SAIGON. — Zabił się tu konsul brytyjski Mr. Norman Sands spadając z balkonu.

Możliwości zawieszenia walk w Palestynie

Lake - Success. — Przewodniczący Rady Bezpieczeństwa Tsiang po odbyciu rozmów z przedstawicielami Arabów doszedł do przekonania, iż istnieją możliwości zaprzestania walk w Palestynie, gdzie od chwili ogłoszenia podziału Palestyny zginęło 1.774 Arabów i Żydów. Rada Bezpieczeństwa O.N.Z. przywiązuje poważne znaczenie do obrad arabskich ministrów spraw zagranicznych, odbywających się obecnie w Bejrucie.

★

Brytyjczycy przyspieszają ewakuację Palestyny

Jerozolima. — Brytyjska kwatera główna w Palestynie donosi, iż ze względu na brak środków transportowych, ewakuacja oddziałów i ludności cywilnej zostanie przyspieszona. Oblicza się, iż około 16 do 20 tysięcy żołnierzy opuszczać będzie co miesiąc Ziemię Świętą poprzez port w Haifie. Ponadto 16—20 ton materiałów wojennych i wyposażenia będzie przeładowywanych na statki odpływające do Afryki lub na Cypr.

★

W trzydniowej walce zginęło 42 Arabów i Żydów, 12 rannych

JEROZOLIMA. — W trwającej od trzech dni walce w rejonie Gath w południowej Palestynie, straciło życie 28 Arabów i 8 Żydów. Straty materialne w tym rejonie oceniane są na 120 tysięcy dolarów. Dotychczas była to najzacieklejsza walka zorganizowana i prowadzona przez oddziały przeszkolone tak po stronie żydowskiej jak i po stronie arabskiej. Wśród zburzonych gmachów znajdują się poczta, magistrat i 8 składów arabskich. W dniu 16 marca zginęło 6 Żydów a 12 Arabów odniosło rany w Jerozolimie.

★

JEROZOLIMA. — Na skutek śnieżycy nad Jerozolimą ustały walki we wtorek pomiędzy Żydami i Arabami.

Kaznodzieje wielkopostni u Papieża



(Foto: Record)

Ojciec św. Pius XII. udzielił audiencji kapłanom i kaznodziejom, wygłaszającym kazanie wielkopostne.

Komunizowanie młodzieży w Polsce:

„Rada Naczelna dla spraw młodzieży w Polsce"

Organizacje katolickie wykluczone od wszelkiego wpływu

Warszawa. — W związku z wejściem w życie ustawy o organizacji p.t. „Służba Polsce" zainaugurowano Państwową Radę dla spraw młodzieżowych, która składać się będzie z 22 przedstawicieli organizacyj marksistowskich jak Tur, Zw. Walki Młodych, Wici i Związków Zawodowych oraz przedstawicieli wojska.

Do Rady Młodzieżowej nie zostali dopuszczeni przedstawiciele organizacyj katolickich.

Przewodniczącym Rady mianowany został [illegible], komendant pułkownik Bronkowski.

3 wyroki śmierci w procesie przeciwko Pileckiemu i tow.

WARSZAWA. — We wtorek sąd wojskowy w Warszawie ogłosił wyrok w procesie przeciwko Pileckiemu i 8 jego współpracownikom, oskarżonym o organizowanie akcji wywiadowczej w Polsce na rzecz generała Andersa. Na ławie oskarżonych zasiadali: Pilecki, Szeligowska, Płużański, Sieradzki, Kuncki, Różycki, Jamont, Krzywicki i Nowakowski.

Sąd skazał Pileckiego, Szeligowską i Płużańskiego na karę śmierci, Sieradzkiego i Różyckiego na dożywotnie więzienie, [illegible] od 5 do 15-tu lat.

Układ handlowy pomiędzy Polską i strefą rosyjską

Berlin. — W dniu 15 marca br. Polska podpisała układ handlowy ze strefą rosyjską w Niemczech. Umowa przewiduje wymianę towarową na 56 milionów dolarów w ciągu roku bież.

Polska wywiezie do Niemiec węgiel, koks, żelazo walcowane za niemieckie drzewo, artykuły chemiczne, złom i niektóre wyroby przemysłowe.

★

WARSZAWA. — Polski minister Pracy Rusinek przyjął we wtorek dwie socjalistyczne posłanki czeskie bawiące w Warszawie.

W środę podpisano pakt 5 państw na 50 lat

Bruksela. — W środę po południu podpisany został w Brukseli pakt zachodni przez 5 ministrów spraw zagranicznych: Francji, W. Brytanii, Belgii, Holandii i Luksemburga, którzy w tym celu wyjechali z Paryża we wtorek po południu. Jak to już donosiliśmy pakt ten dotyczy współpracy politycznej, społecznej, gospodarczej i wojskowej pięciu państw i ma obowiązywać na 50 lat. Zagadnienia wojskowe będą jeszcze przedmiotem specjalnych studiów rzeczoznawców wojskowych z udziałem Marszałka Motgomery w okresie jego wizyty w Belgii.

Po podpisaniu paktu każdy z ministrów złożył oświadczenie na temat konieczności zacieśnienia współpracy w Europie zachodniej celem zahamowania niebezpieczeństwa grożącego ze strony komunizmu.

Korespondenci zagraniczni przypuszczają, iż Stany Zjednoczone dadzą swe zapewnienie w sprawie udzielenia unii zachodniej 5 państw dodatkowych gwarancji.

Po podpisaniu paktu zachodniego Bevin wrócił do Londynu a inni ministrowie wezmą udział w konferencji czwartkowej w Brukseli, na której będzie omawiana unia celna pomiędzy Francją i krajami Beneluksu.

Traktat przewiduje:

1) **stworzenie wspólnych organizmów zbierających się periodycznie dla załatwienia wspólnych spraw;**

2) **ustanowienie sposobów szybkiej i skutecznej pomocy przeciw każdemu atakowi.**

360 tys. górników amerykańskich strajkuje

WASZYNGTON. — Strajk, jaki podjęli w poniedziałek górnicy amerykańscy w obronie swych praw emerytalnych i rent górniczych rozszerzył się na 360 tysięcy górników, paraliżując niemal całkowicie pracę w kopalniach amerykańskich. Sytuacja węglowa w Stanach Zjednoczonych przedstawia się w ten sposób, iż zapasy węgla przemysłowego zapewniają przemysłowi 36 dni pracy, a zapasy t. zw. węgla konsumpcyjnego nie przekraczają dwóch tygodni.

Strajk jest następstwem faktu, że właściciele kopalń nie chcieli zgodzić się na przyjęcie projektu w sprawie rent górniczych, przedstawionego im przez John Lewisa, przywódcę górników U.S.A.

★

100 tys. robotników przemysłu mięsnego porzuciło pracę

NOWY JORK. — Ponad 100 tysięcy robotników zajętych w fabrykach przetworów mięsnych w Chicago i Nowym Jorku porzuciło pracę, domagając się podwyżki płac.

Rząd Gottwalda wykrywa „spiski" i aresztuje

PRAGA. — Według oświadczenia czeskiego ministra Spraw Wewnętrznych, Noska, trzech posłów z Krajiną na czele oraz siedemnastu innych działaczy organizowało rzekomo w Czechosłowacji akcję szpiegowską, która miała na celu dostarczać zagranicy wszelkich wiadomości o sytuacji politycznej i gospodarczej w Czechosłowacji. Komunikat powiada dalej, iż sekretarz generalny Herod, który popełnił samobójstwo w celi, miał zeznać i oskarżyć 17 swych towarzyszy, rekrutujących się przeważnie z partii socjalistyczno-narodowej. (Nieżyjący Herod nie może naturalnie zaprzeczyć temu, co się mu przypisuje).

★

Minister Gregor przyznał, iż Rosja dopomogła komunistom w Czechosłowacji

PRAGA. — Antonin Gregor, czeski minister Handlu Zagranicznego powiedział do delegacji Związku Handlowców w dniu 15 marca br., iż „Rosja i słowiańscy Alianci dopomogli komunistom czeskim zdobyć przewagę w całym kraju pod koniec ostatniego miesiąca. „Powinniśmy podziękować naszym słowiańskim Aliantom — mówił Gregor — a głównie Rosji za to, żeśmy z powodzeniem zwyciężyli wszelkie trudności i pokonaliśmy wszelkie przeszkody, zwalczając zwycięsko reakcję".

★

Komendant Szkoły Wojennej i 24 oficerów usuniętych

PRAGA. — Podano urzędowo do wiadomości 16 marca br., iż 25 wyższych oficerów czeskich zostało zdymisjonowanych. Wśród nich znajdują się generałowie, zastępca szefa sztabu, komendant Wyższej Szkoły Wojennej w Pradze oraz wielu wybitnych oficerów sztabowych, nie ukrywających swych sympatyj do Benesza.

★

Pięciu posłów pozbawionych mandatów poselskich

PRAGA. — Przewodniczący Parlamentu czeskiego David oświadczył we wtorek, iż 5 posłów z partii Socjalistów narodowych (partia Benesza) zostało pozbawionych mandatów poselskich. 4 z nich zdołało zbiec zagranicę.

W Paryżu toczą się poufne narady 16-tu państw

Paryż. — W drugim dniu obrad Konferencja 16 w Paryżu zajmowała się wnioskiem francusko - brytyjskim o zaproszenie [illegible] Niemiec [illegible] sprawozdaniem Komisji brytyjsko - francuskiej, która objechała kraje zachodniej Europy i sporządziła odpowiednie sprawozdanie.

W wyniku dyskusyj, Konferencja przyjęła jednomyślnie wniosek w sprawie dopuszczenia przedstawicieli niemieckich z trzech stref okupacyjnych w Niemczech na konferencję 16. Niemcy będą reprezentowane przez władze wojskowe z trzech stref okupacyjnych.

Następnie konferencja przyjęła jednomyślnie do wiadomości sprawozdanie o zarysowującym się postępie współpracy gospodarczej pomiędzy 16 państwami. Nie załatwiony został we wtorek jedynie wniosek ministra Portugalii w sprawie objęcia Hiszpanii planem Marshalla.

Część plenarna Konferencji zakończyła się we wtorek. Począwszy zaś od środy rozpoczną pracować komisje, które między innymi w poufnych obradach zajmą się opracowaniem statutu stałego organu współpracy 16 państw w zakresie planu Marshalla.

Na zakończenie Konferencji minister Bevin złożył oświadczenie, w którym powiedział: „**Obecnie nie pozostaje nam nic innego, jak tylko pełną parą posuwać prace naprzód. Ważą się obecnie losy Europy a być może i świata całego. Od naszych dalszych wyników w dziele odbudowy Europy zależeć będzie wiele.**"



(Foto: Associated Press)

Od lewej do prawej: pp. Konstantyn Tsaldaris, min. Spr. Zagr. Grecji; Józef Bech, min. Spr. Zagr. Luksemburga (odwrócony plecami); [illegible] oraz Ernest Bevin, min. Spr. Zagr. W. Brytanii.



(Foto: Associated Press)

Od lewej do prawej: hr. Carlo Sforza, minister Spraw Zagr. Włoch; pp. Jefferson Caffery, ambasador Stanów Zjednoczonych oraz Jules Moch, francuski minister Spraw Wewnętrznych.

Oświadczenie Trumana w związku z podpisaniem paktu zachodniego

Przywódcy polityczni Stanów Zjedn. u Prezydenta Trumana

WASZYNGTON. — W środę odbyli w Białym Domu rozmowy z Prezydentem Trumanem wybitniejsi przywódcy partyj politycznych w Kongresie z senatorem Vandenbergiem, Taftem, Kongresmanami: Eastonem i Martinem na czele. W rozmowach brał również udział Marshall i członkowie rządu. Prezydent Truman zapoznał zebranych z głównymi zarysami mowy zapowiedzianej na środę wieczór w Izbach Senatu i Kongresu.

Korespondenci podkreślają, iż Prezydent Truman poprze pakt zachodni 5-ciu państw i zapowie środki zmierzające do przeciwstawienia się ekspansji komunizmu w Europie.

Wiadomości krótkie

LONDYN. — 14 jeńców niemieckich, którzy nie przybyli na czas z urlopów i uważani byli za dezerterów, powróciło do swych obozów z kilkudniowym opóźnieniem.

LONDYN. — Brytyjscy górnicy przekroczyli ustalony cel w zakresie wydobycia węgla. Wydobyli oni mianowicie w ostatnim tygodniu, kończącym się 13 marca br. 4 miliony 228 tysięcy 500 ton węgla.

FRANKFURT. — Niemieckie władze w Bizonii ogłosiły, iż podniesione zostały racje tłuszczu, cukru i chleba, tak, iż siła odżywcza podniesie się do 1560 kaloryj dziennie.

BERLIN. — W Erfurcie w strefie rosyjskiej w Niemczech zanotowano 24 wypadki śmiertelne tyfusu plamistego.

OSLO. — Stracono tu Fehmera, głównego przedstawiciela Himmlera na Norwegię w okresie okupacji.

Głosy dyskusyjne Czytelników

„Fałszywi pasterze"

Od pewnego czasu ukazują się — naturalnie w „Gazecie Polskiej" — artykuły podpisane niby przez grupę K.S.M.P.-owców to znów przez jakiegoś „druha". Treść tych artykułów jest całkiem widocznie inspirowana przez ludzi, którym rozwój K.S.M.P. jest solą w oku. Pełno są niskich i brudnych intencji. Żadna uczciwa gazeta — nawet komunistyczna — by już nie umieściła, bo nie udawałaby obłudnie, jakoby jej dobro K.S.M.P. leżało na sercu. Zależy jej tyle na K.S.M.P., co wilkowi na owcy. Nie warto przeto nimi się zajmować, bo one same przez się już osądzają ich autorów. Ze względu na to jednak, iż stawiają w fałszywym świetle związek K.S.M.P. i jego kierowników, chcę tutaj w moim artykule, jako jeden z najstarszych członków K.S.M.P., zadać kłam tym podłym i fałszywym posądzeniom. By najmniej nie mamy potrzeby usprawiedliwiać się wobec owych posądzeń. Nasza działalność długoletnia, czysta, piękna, ideowa mówi sama za siebie i za nas. Całe wychodźstwo, każda kolonia polska we Francji ją zna. Kierownicy K.S.M.P., to nie ludzie pracujący za pieniądze. To ludzie, którzy swe młode lata poświęcili dla ideałów katolickich i polskich w służbie dla Boga i Polski. To są ludzie, którzy nie reklamują swojego patriotyzmu, lecz czynem i sercem udowodnili swoją miłość do polskości. Kierownicy K.S.M.P. z prezesem związku drh. Ambrożym na czele, mają za sobą dorobek pracy społecznej, z którego ma prawo szczycić się Misja Polska we Francji i Wychodźstwo Polskie. Żadne więc głosy judaszów, prowokatorów, fałszywych pasterzy i tym podobnych, nie mogą uczynić ujmy Związkowi K.S.M.P. ani jego kierownikom. Przeciwnie mogą one tylko jeszcze więcej zcementować jedność młodzieży polsko-katolickiej we Francji, która na czele z K.S.M.P. prowadzi walkę ze złem, walkę o triumf zasad życiowych, które nam setki pokoleń polskich zostawiły w spadku, walkę o triumf zasad Chrystusowych w życiu polskim, walkę o Polskę Chrystusową. Żadne fałsze, żadne oszczerstwa, żadne groźby, nie powstrzymają związku K.S.M.P. i jego kierowników od dążenia do wytkniętego celu. My tej walce i w tym dążeniu wiemy, że mamy poza sobą większość młodzieży polskiej Wychodźtwa Polskiego i Narodu Polskiego. Łącznie z młodzieżą w Polsce i z młodzieżą katolicką na całym świecie walczyć będziemy o zwycięstwo Ewangelii w świecie. — „Gotów!"

Stefan Witkowski,
sekr. okr. III. Bruay K.S.M.P.

Nowy torpedowiec brytyjski



(Foto: France-Clichés)
Torpedowiec Crossbow, pierwszy z nowej klasy okrętów, budowanych obecnie w Wielkiej Brytanii, został spuszczony na wodę w Southampton.

Marshall o niebezpieczeństwie w Grecji i Turcji

WASZYNGTON. — Amerykański sekretarz Stanu, Marshall, przemawiał w Komisji Senatu, gdzie oświadczył, iż „zbliża się godzina wielkiego niebezpieczeństwa dla Grecji i Turcji, o ile Stany Zjednoczone nie udzielą skutecznej pomocy tym państwom. Następstwa tego niebezpieczeństwa mogą być brzemienne — mówił Marshall — gdyż nacisk sąsiadów pozostających pod wpływami komunistycznymi nie ustaje, ale wzmaga się". Marshall zażądał szybkiego przyznania dalszej pomocy dla Grecji i Turcji.

Męczeństwo Polski
napisał
St. Mikołajczyk
(b. Premier Rządu R.P. i Prezes P.S.L.)



„W przede dniu aresztowania postanowiłem udać się na wygnanie"

XXV.

Z Warszawy wyjechałem wieczorem 20 października 1947 roku, wkrótce po ostatnim posiedzeniu posłów na sejm Polskiego Stronnictwa Ludowego. Dwa dni przedtem zdawałem sobie sprawę z doniesienia, że komuniści postanowili pozbawić mnie nietykalności poselskiej na sesji sejmowej, która miała się za kilka dni rozpocząć. Wyrok śmierci na mnie doręczony został z góry sądowi wojskowemu, który gotował się do wystawienia farsy procesowej natychmiast po zaaresztowaniu mnie.

Pierwszym moim zadaniem było wydostanie się spod opieki dziesięciu agentów policji bezpieczeństwa, przydzielonych do mojej osoby. Ci mnie ciągle pilnowali. Musiałem jakoś zmylić ich czujność. Oni bowiem, jak i inni podsłuchiwali nas, zebranych na ostatnim posiedzeniu posłów PSL na sejm. Wiedziałem, że będą nas podsłuchiwać. Obrałem tedy ich własną taktykę. Upewniłem się, że usłyszą wyraźnie, jak mówiłem, że muszę jechać do Poznania i że mam zamiar udać się tam najpóźniej za dwa dni. Drugiemu z naszych posłów powiedziałem, jak najgłośniej tylko mogłem, że chcę koniecznie udać się do Krakowa, by się zobaczyć z kardynałem Sapiehą. Innym mówiłem jeszcze o różnych miastach.

Zdawałem sobie sprawę z tego, że muszę zatrzeć starannie ślady wobec policji bezpieczeństwa i to tak, abym miał co najmniej pięć dni czasu zanim zauważy się moją ucieczkę z Kraju i zanim uderzy się na alarm. Wiedziałem oczywiście, że wszystko co rzekomo poufnie powiedziałem moim przyjaciołom, będzie od razu doniesione komendzie policji bezpieczeństwa, a następnie starannie zbadane

Po skończeniu posiedzenia naszych posłów na sejm udałem się szybko do mego samochodu, mówiąc memu doskonałemu szoferowi, Trycowi, aby mnie wiózł do domu. Widziałem jak dziesięciu moich strażników w tym i dziewczyna udało się w ślad za moim samochodem dwiema swymi maszynami.

Tryc lubiał tego rodzaju wyścigi, czy polowania. Jedną z głównych uciech, jakie ten dzielny człowiek miał w swym życiu, było zdystansowanie ścigających nas, zmylenie tropu tych, którzy mnie ciągle śledzili. Owego wieczora Tryc przeszedł sam siebie; nie zważał na żadne przepisy, normujące jazdę samochodową. Wkrótce też wyprzedził znacznie ścigających nas w drodze do mego domu.

Zamiast, jak zwykle, skręcić w ulicę, gdzie mieszkałem, Tryc zaczął tak okrążać blok, aby samochód mój — gdy go „zaparkuje" — stał zwrócony w kierunku przeciwnym, niż zwykle. Agenci policji bezpieczeństwa wjechali w ulicę, przy której mieszkałem, jak zwykle, tak, że oba ich samochody stanęły po przeciwnej stronie ulicy, zwrócone w kierunku przeciwnym do mojego samochodu.

Powiedziałem Trycowi, aby zaczekał na mnie, że wracam za kilka minut. Wszedłem szybko do domu i w możliwie najkrótszy sposób opowiedziałem pani Hulewiczowej i Zaleskiemu, że mam zamiar uciekać. Oboje również przystąpili natychmiast do wykonywania planów własnej ucieczki.

Włożyłem kapelusz i płaszcz i na to jeszcze jeden płaszcz. Do kieszeni wrzuciłem maszynkę do golenia i kilka ostrzy, mały ręczniczek, szczotkę, grzebień, mydło do golenia, pieniądze i rewolwer. Na wypadek schwytania mnie musiałem być gotów do użycia broni, jako jedynego wyjścia i do jak najdłuższej obrony.

Kapelusz i płaszcz służyły mi poniekąd za przebranie. Prasa komunistyczna karykaturowała mnie zawsze jako człowieka znacznej tuszy, łysego całkiem i zazwyczaj w marynarce, bez płaszcza.

Czyniąc ostatnie przygotowania wydałem Zaleskiemu instrukcje co ma robić. Musi ze mną razem wyjechać samochodem. Skoro tylko zdystansujemy agentów policji bezpieczeństwa, będzie musiał wysiąść, dojść do stacji kolejowej i kupić mi bilet do Leszna. Spotkam go na dworcu o 8-ej wieczorem.

Szybko wyszliśmy obaj z domu. Była godzina 6-ta i bardzo już ciemno. Wskoczyliśmy do mego samochodu i Tryc od razu dał sporo gazu. Agenci policji bezpieczeństwa byli zmuszeni zawrócić na wąskiej ulicy jednym i drugim wozem. To nam dało kilkanaście bardzo cennych sekund. Tryc szybko wykręcił, objechał blok dokoła, dotarł do głównej drogi nacisnął pedał do samej podłogi. Po przeleceniu szeregu bloków zatrzymaliśmy się a Zaleski wyskoczył i skierował się na dworzec, ja zaś powiedziałem Trycowi, aby skręcił w prawo i przyćmił światła. Za chwilę spostrzegliśmy jak nadleciały obydwa samochody policyjne — i minęły miejsce, w którym skręciliśmy z głównej szosy, pędząc dalej.

Nie chciałem mówić Trycowi, że wyjeżdżam z kraju. Wiedziałem przecież, że będzie indagowany przez policję, skoro tylko ta się dowie, że zniknąłem. Powiedziałem mu więc, aby mnie zawiózł pod Nr. 14 przy ulicy Hożej, gdzie mieszkał jeden z mych przyjaciół.

„Nie potrzebujecie wracać po mnie —" powiedziałem Trycowi, wysiadając. „Zjem tu kolację z moimi przyjaciółmi, którzy mnie odwiozą potem do domu. Zabierz wóz do garażu, a jutro oddaj go do naprawy. Możesz nawet odpocząć sobie kilka dni, a gdy wóz będzie już gotowy, to przyjedź nim do kwatery Stronnictwa".

Pożegnałem się z nim tam, przed drzwiami domu Nr. 14 przy ulicy Hożej — mówiąc mu do widzenia.

Przez całą następną połowę godziny jeździłem kolejno kilkoma taksówkami po mieście w różnych kierunkach. Wsiadłem do taksówki i kazałem się wieźć na drugi koniec Warszawy. Tam wysiadłem i wziąłem inną taksówkę znów w innym kierunku. Tak wreszcie dojechałem do drukarni naszego Stronnictwa, położonej o 300 zaledwie metrów od dworca kolejowego.

Na dworzec wszedłem około 8-ej. Zastałem już Zaleskiego. Uścisnęliśmy sobie mocno dłonie, a gdyśmy to czynili, Zaleski wsunął mi bilet kolejowy. Ukłoniłem się mu głową na pożegnanie, wszedłem na peron i wsiadłem do pociągu.

Przedział 3-ej klasy, w którym się znalazłem, był przepełniony chłopami i niższymi urzędnikami, ofiarami masowego przesiedlania ludności. Wszyscy stłoczeni jechali z dziećmi i z całym swym ruchomym dobytkiem. Znalazłszy sobie miejsce w samym rogu, otworzyłem gazetę, zakrywając sobie twarz i zasnąłem.

Nad ranem 21 października wysiadłem z pociągu w Ostrowie Wielkopolskim, gdzie przesiadłem się do pociągu, zdążającego do Leszna. Nim jednak pociąg ten dotarł do Leszna, wysiadłem na małej stacyjce, której nazwy nie mogę wyjawić.

Była to zresztą znana mi okolica, w której urodził się mój ojciec i gdzie mieszkałem, będąc chłopcem. Zachodziło oczywiście niebezpieczeństwo, że mogę tam być poznany. Znajomość jednak dokładna terenu była dla mnie rzeczą ważniejszą. Poszedłem ze stacji wprost do sąsiedniej wsi i zapukałem śmiało do drzwi domu gospodarza, udając urzędnika UNRRA. Wieśniak zgodził się dać mi wózek i konia, oraz chłopca, który miał wrócić z wózkiem. Ująłem za lejce i udałem się do sąsiedniej wsi.

Tam zapłaciłem chłopakowi, któremu kazałem wracać do domu, a sam udałem się do pobliskiego lasu, który przeszedłszy, dotarłem do gajówki i zapukałem do jej drzwi. Ryzykowałem tu, no ale cóż było robić. Po dłuższej chwili odetchnąłem z ulgą, gdy usłyszałem głos gajowego. Miał wyraźny akcent kresowy.

Poprosiłem go o szklankę mleka, wszedłem do środka i zamknąłem za sobą drzwi. Zachowanie jego było nieprzyjazne nawet, gdyż policja bezpieczeństwa traktowała gajowych i leśników jak najgorzej, podejrzewając ich ustawicznie o wspomaganie „leśnych ludzi", którzy dalej kryją się po lasach w Polsce, opierając się ujarzmieniu kraju.

„Czy nie wywieziono was w roku 1939 do Rosji, do Sowietów. — zapytałem go.

„Tak" — mruknął przez zęby, patrząc na mnie wciąż jeszcze podejrzliwie.

Wiedziałem przeto, że jestem u przyjaciela.

„Nazywam się Mikołajczyk" — oświadczyłem. Zaryglował szybko drzwi i całe jego zachowanie zmieniło się błyskawicznie.

„Co pan tu robi?"

Uchodzę z Polski" — odpowiedziałem. Zmienił się wyraz jego twarzy, następnie wzruszył ramionami.

„Szkoda, że pan wyjeżdża" — powiedział po chwili. „Powinien pan był wyjechać sześć miesięcy temu. Życzę panu wszelkiej pomyślności mimo wszystko, tak szczęścia. Mam nadzieję, że panu się powiedzie, aby pan tam, na Zachodzie, mógł powiedzieć, co się tu z nami dzieje. Gdyby pan tu pozostał, to by pana zabili. A my, Polacy, mamy dość martwych symbolów".

Obydwaj zbadaliśmy środki przejścia granicy. Mój nowy przyjaciel postanowił udać się natychmiast na rowerze, by się porozumieć z bandą przemytników, operujących wzdłuż granicy. Radził mi pozostać w jego stodole do czasu aż wróci i powiedział córce, by o mnie dbała i przynosiła mi jedzenie.

Mój przyjaciel był nieobecny całe niemal trzy doby. Tyle czasu zabrało mu dojechanie na rowerze do granicy i powrót. Po jego wyjeździe, nad wieczorem, gdy leżałem ukryty w sianie, miałem wrażenie, że nadeszła moja ostatnia godzina.

Posłyszałem bowiem nagle ryk syren motocyklistów. Zaczął się zbliżać coraz więcej do mojej kryjówki i serce mi zamarło na widok pięciu agentów policji bezpieczeństwa podjeżdżających do małego domu gajowego i zatrzymujących maszyny.

Z rewolwerami w ręce szli do drzwi gajówki. Wydobyłem rewolwer i zacząłem się modlić.

(Copyright by Narodowiec i Opera Mundi)

Małe sensacje z wielkiego świata

■ Uczony amerykański Galstoff zapowiedział, iż w najbliższych tygodniach wybrzeże amerykańskie przeżywać będzie groźny najazd wielkich japońskich ostryg. Jego zapowiedź wywołała niemałą panikę, ponieważ mimo woli przypomniała najazd japoński na Pearl Harbour.

■ Jedynym dzieckiem na świecie, które nie ma drugiego uzębienia, to John Dowdey, liczący 7 lat, z Kolumbii w stanie Południowej Karoliny. Dentyści musieli mu założyć sztuczne szczęki, by go uratować od niechybnej śmierci głodowej. Kapryśna natura zapomniała o dziecku.

■ Policja berlińska zatrzymała niezwykłego czarnorynkowca, który dał się poznać jako sprytny handlarz papierosami amerykańskimi. Przenosił je w swej drewnianej kuli. W czasie rewizji policja znalazła w jego „nodze" 600 papierosów. Ciekawe, wiele papierosów przenoszą handlarze w swych „drewnianych rękach"?

■ W parku w Clermont-Ferrand było 25 kaczek, które codziennie pływały po stawach tamtejszych, zabawiając widza swym rozkosznym „kwa kwa", Od pewnego czasu znikały jedna za drugą, aż „troskliwy ogrodnik doniósł, iż z jego dwunożnych mieszkanek na stawach w parku miejskim pozostała jedynie jedna kaczuszka. Po zbadaniu sprawy okazało się, iż lis psotnik zaopatrywał się w kacze mięso przez 24 noce. Na koniec ogrodnik wypatrzył go i zastrzelił. Tak lisom bywa... Szkoda, że go nie złowił i nie obłaskawił. Mógłby później opowiadać jego bohaterskie dzieje, które żywo przypominają bajki o gęsiach, kaczkach i kurach....

■ W mieście Radevormwald w Nadrenii pluskwy spowodowały przerwę w ruchu telefonicznym przez 36 godzin. Pracowite robactwo... Gorzej, jak przerywa sen w łóżku lub w więzieniu.

■ Władze amerykaskie sprzedały Włochom 36 ton amunicji niemieckiej za symbolicznego dolara. Można by powiedzieć „ładny podarunek". Czego się to nie robi prawdziwej przyjaźni.

Samochód bez szofera

Zrozumiałą panikę na ulicach miasta Dayton w stanie Ohio wywołał samochód bez szofera, poruszający się z normalną szybkością maszyny kierowanej ręką ludzką. Tajemniczy samochód napędził najwięcej strachu właścicielom sklepów, drżących o całość swych okien wystawowych. Ku zdumieniu przechodniów, samochód zwalniał przed sygnałami, wymijał inne pojazdy i z łatwością brał zakręty.

Okazało się, że samochód był kierowany z pewnej odległości przy pomocy fal elektrycznych. Jego wynalazca kpt. R.Z. Yangham, kierował nim z drugiego samochodu jadącego o 50 m. w tyle.

———:-:———

Zatonął statek turecki z 13 osobami

ANKARA. — Komunikat tureckiej policji morskiej podał do wiadomości, iż statek motorowy należący do towarzystwa tureckiego zatonął w niedzielę na Morzu Czarnym na skutek szalejącej burzy, która ponadto wyrządziła poważne zniszczenia w portach czarnomorskich. 13 pasażerów utonęło.

Kradzież diamentów królewskich

LONDYN. — „Daily Mail" donosi o niesłychanej kradzieży diamentów, niespotykanej dotychczas w historii kryminalistyki. Nieznani sprawcy skradli ze składów królewskich w Tanganice diamenty, stanowiące 30% rocznej produkcji nowej, niezwykle bogatej kopalni Shinyanga, wartości kilkudziesięciu milionów dolarów.

Dziennik donosi, że składy znajdowały się w okolicy Useguhe, gdzie mieściło się kilka budynków strzeżonych przez uzbrojonych żołnierzy brytyjskich. Wokół budynków przeciągnięte były druty, naładowane prądem elektrycznym. Dostanie się do tych magazynów było praktycznie niemożliwe.

Kradzieży dokonano w nocy. Rano znaleziono żołnierzy związanych, prąd wyłączony i kasy pancerne, w których znajdowały się diamenty — pootwierane. Żołnierze zeznają, że w chwili gdy zmieniali wartę, zostali nagle ogłuszeni i związani. Twierdzą oni, że w napadzie brali udział Murzyni, ponieważ żaden biały nie mógłby dokonać go w tak zupełnej ciszy.

Z Tankaniki wysłano natychmiast depeszę do Londynu i Scotland Yard rozpoczął już poszukiwania. Każdy okręt wypływający obecnie z któregokolwiek z portów afrykańskich będzie poddany ścisłej rewizji, ponieważ policja londyńska weszła już w kontakt z policją wszystkich mocarstw kolonialnych w Afryce. Jednocześnie polecono obserwować giełdy diamentów w Londynie i Amsterdamie.

Cztery postulaty Serbów łużyckich

Budziszyn. — W stolicy Łużyc, Budziszynie, odbyło się walne zgromadzenie naczelnej organizacji Serbów łużyckich (Domowiny). Uczestnicy zgromadzenia postanowili zwrócić się do władz z następującymi postulatami:

1. równouprawnienia ustawowego
2. dopuszczenia Serbów do urzędów;
3. utworzenia urzędu dla kultury serbskiej jako instytucji państwowej;
4. zapewnienia swobód kulturalnych narodowi serbsko-łużyckiemu.

Przewodniczący „Domowiny", znany bojownik łużycki, Paweł Nedo, oświadczył, że ustosunkowanie się Niemców do wyżej wymienionych żądań pokaże, jak dalece postąpiła demokratyzacja pohitlerowskich. Niemiec.

Walne zgromadzenie uchwaliło również wzięcie udziału w niemieckim kongresie ludowym, który ma się odbyć 18 marca w Berlinie.

Rozrywki i zabawy

Bardzo często korzystając z wolnych zimowych wieczorów zbiera się młodzież na rozmówki towarzyskie, na towarzyskie gry i zabawy. Przyjemnie wtenczas czas płynie. Niejednokrotnie i starsi bawią się z zapałem. Gry i zabawy: w fanty, w listonosza, w „ciuciu babkę", konkursy taneczne, rozrywki umysłowe — bawią całe towarzystwo i pobudzają do życia i wesołości.

Aż radość bierze, gdy się patrzy na tak rozbawione towarzystwo. Oczywiście, główną rolę odgrywa tutaj gospodarz lub gospodyni, ewentualnie ktoś z grona zaproszonych gości. Osoba taka nadaje tempo i pobudza werwę wśród obecnych, podaje inicjatywę i kieruje całą zabawą.

Od czasu do czasu ktoś z gości opowiada jakiś humorystyczny kawał. Stanowi to jeszcze jedno urozmaicenie. Pamiętać jednak trzeba o jednym, aby te kawały nie były zanadto „tłuste", nie deprawowały umysłów, nie demoralizowały. Tak samo należy unikać wszelkich dwuznaczników.

„Dobry żart, tynfa wart" — mówi staropolskie przysłowie. Żarty, łamigłówki i wszelkie gry umysłowe — pobudzają do myślenia i kształcą. Chodzi tylko o to, by ktoś przygotował się do takiego wieczoru i od czasu do czasu poddawał inicjatywę.

Atmosfera wtenczas staje się żywa, radosna, pełna zdrowego humoru i przyjemności.

Powtarzanie jednak wielokrotnie tego samego dowcipu budzi niesmak. Byłem już i w takim gronie, gdzie jeden specjalista od kawałów miał notes, gdzie wszystkie kawały, które zebrał, były spisane i ponumerowane. Wystarczyło, by będąc w tym samym gronie, wymienił tylko numer ze swego notesu, aby w jednej chwili wszyscy wybuchnęli śmiechem.

Odpowiednią rzeczą na tego rodzaju wieczorkach jest należyte zachowanie się obecnych i grzeczne prowadzenie rozmów. Wszyscy cenią takiego człowieka, który jest grzecznym nie tylko wobec panienek, ale i starszych matron. Ogłada towarzyska jest wielką umiejętnością, którą osiąga się przez naukę i wychowanie. Pyszałkowatość, wynoszenie się ponad innych, gburowatość i lekceważenie, nie budzą żadnego przyjemnego wrażenia, ale wręcz przeciwnie, wywołują niesmak i pogardę.

Umiejmy się więc bawić grzecznie i wesoło, jak przystało na Polaków. Obcy ludzie sądzą nas tak samo przy pracy, jak i na zabawie. Nadużywanie trunków nie przysparza nam sławy. Tak samo jak wszelkie kłótnie i ręczne wyczyny. O tym powinniśmy często pamiętać. P. G.

Prezydent Roosevelt wierzył do końca życia
w możliwość porozumienia rosyjsko - ameryk.

Nowy Jork. — Wielkie zainteresowanie budzą tutaj pamiętniki byłego amerykańskiego sekretarza stanu, Cordell Hulla, ogłaszane w dzienniku „New York Herald". Cordell Hull pisze, że on sam tak długo, jak był sekretarzem stanu, a prezydent Roosevelt aż do swojej śmierci wierzyli obydwaj w możliwości dojścia do porozumienia ze Związkiem Sowieckim. Obydwaj wiedzieli dobrze, że sprawa pokoju będzie trudna, ale sądzili, iż porozumienie ze Związkiem Sowieckim jest niezbędne dla pokoju świata oraz że jest możliwym doprowadzić stopniowo do tego, by Związek Sowiecki przestał się mieszać do wewnętrznych spraw innych krajów. Roosevelt był za tym, by Niemcy odczuli ciężar swojej klęski i zgadzał się na plan sekr. stanu Morgentaua.

Cordell Hull przytacza następujące słowa Roosevelta w sprawie Niemiec:

„Nie chcę, by Niemcy umierali z głodu, ale jeśli przez pewien czas będą skazani na chude porcje, posłuży im to za naukę: wydawanie trzy razy dziennie zupy przez kuchnie wojskowe wydaje mi się być wystarczające, aby całe życie pamiętali to doświadczenie. Trzeba dać im odczuć klęskę, aby dobrze namyślili się przed przystąpieniem do nowej wojny."

Autor pamiętników wspomina dalej, że prezydent Roosevelt przygotował plan okupacji i pojechał z nim do Quebec. W końcu jednak Roosevelt i Churchill zgodził się na plan Morgenthaua, który przewidywał przekazanie urządzeń przemysłowych z obszarów nadreńskich i Zagłębia Saary krajom zniszczonym wojną. Cordell Hull co prawda nie był zwolennikiem planu pozbawienia Niemcy przemysłu i zrobienia z nich kraju rolniczego, ponieważ jego zdaniem także rozwiązanie skazywało 70 milionów Niemców na stały głód.

W każdym razie na dzisiejszym przeciwieństwie interesów amerykańsko - sowieckich Niemcy wychodzą najlepiej i mają najlepsze widoki z wszystkich możliwości po ich ogromnej klęsce.

Z nowej konferencji przedstawicieli szesnastu państw



(Foto: France-Clichés)
Przewodniczący konferencji, Ernest Bevin przemawia.



Francuski min. Spraw Zagr., Georges Bidault, wygłasza przemówienie na inauguracyjnej sesji konferencji Szesnastu w Paryżu. (Foto: Record)



(Foto: New York Times)
Gen. Mac Arthur, który jak donoszą, jest gotów kandydować na stanowisko Prezydenta Stanów Zjednoczonych z ramienia Partii Republikańskiej.

7) (Ciąg dalszy)

ZOFIA KOSSAK

Błogosławiona wina

Powieść historyczna

Zęby mu szczękają jak w zimnicy. Do licha! Jeszcze nieszczęście przyniesie. Dlaboga, byle nikt nie dosłyszał, nie zauważył. Lecz nikt nie zauważa. Każdy zajęty sobą i łowami. Nie przelewki. Zgraja wilków rośnie i dogania. Wilczyce wadery najzajadlejsze choć mniejsze od psów. W okrutnych ślepiach nienawiść i pożądliwość bez granic. Bije od nich gorąco i smród. — Smród bucha z rozzianych paszczy. Konie niosą jak szalone. Wszystko miga w pędzie. Gałęzie uderzają głowy. Przegięci w tył Matfiej i Prokop kładą się na wodzach. Od nich wszystko zależy. Jeżeli sanie wywrócą, zaczepią w pędzie o drzewo, żywa noga nie wyjdzie z myśliwych. Czart stęka głucho.

— Przednia zabawa! Jak taniec z Tatary! — krzyczy wesoło młody Drohojowski. Waszmość pan dobrodziej nie strzelasz? — pyta wojewody, a nie otrzymawszy odpowiedzi, chwyta nabitą rusznicę gospodarza.

Pan Moczydłowski nie mówi nic, lecz wewnątrz zadygotał z oburzenia. Zuchwały młodzik. Bierze bez pytania rusznicę! Czy należy mu się dziwić? Stary pan podobniejszy jest do trupa niż do żywego człowieka.

— Wilki na przedzie! — woła Matfiej. W istocie, ciemny wyjący kłąb sunie z naprzeciwka. Konie chrapiąc bokleśnie rzucają się w bok między drzewa. Nie utrzyma ich żadna ludzka siła. Jeszcze moment, a rozbiją grędzioły o pnie.

— Odcinać! — komenderuje łowczy. — Hospody! — żali się Prokop. Pewnie, że szkoda koni, ale własna skóra milsza. Sprawnie, błyskawicznie Matfiej przecina postronki. Obaj z Prokopem odrębują dyszel. Wyzwolone konie rzucają się w prawo jak huragan. Przednie postronki tłuką kolana dyszlowym, dyszel włecze się po ziemi skacząc, stając prostopadle. Lecą jak dziwaczny gomon. Nadlatujące z przodu wilki skręcają w prawo za nimi. Część ścigającego stada dołącza się do nich. To jednak co zostaje — wystarczy.

Osadzone w miejscu sanie zamieniają się w twierdzę. Ta twierdza musi wytrzymać natarcie dopóki drugie sanie nie nadjadą. Sąsiad Kulesza chwyta prosię z workiem, rzuca daleko, jak najdalej. Niewielka ilość wilków zatrzymuje się przy tej zbyt nikłej zdobyczy. Czart warczy głucho. Nie pozwoli wyrzucić się podobnie. Na razie jednak jeszcze na to nie pora. Pochodnie płoną. Pachołcy machają nimi zamaszyście aż ogon iskier owija myśliwych czerwonym koliskiem. Lepsza to broń niż garłacze. Młody Staszko Drohojowski chwyta pęk słomy z siedzenia, zwija ciasno, zapala od pochodni i rzuca wprost na rozwścieczone łby, Wyją, skowyczą, cofają się. Hej, zabawa to! Zabawa! Bierz licho rusznicę! Broń palna dobra, gdy nieprzyjaciel daleko. Masz czas nabić, wymierzyć, wypalić — nie gdy błyszczące zębce, czerwone ślepia są od ciebie o długość ramienia. Toteż wszyscy niechają rusznic, pistoletów, chwytając do garści szablę. Pan Moczydłowski z szablą w prawej, z nożem w lewej wali wszystko, co przeciśnie się przez kolisko ognia. Nacierające bestie zyskują przewagę, gdyż są coraz wyżej. Stają na ścierwach towarzyszy. Nie myśliwi walą z góry, lecz wilki gotują się do skoku w dół. Tyle tego psiarstwa nabito! A nie znać w stadzie ubytku.

— No, piesku, na ciebie kolej... — Łowczy chwyta Czarta za obrożę, by rzucić go między wilki, a ten łap pana za dłoń, aż omdlała. — O zdrajco! Poczekaj!

— Gdzie zapasowe pochodnie?! — dopytują inni. — Pod siedzeniem!

Na siedzeniu półprzytomny skulony siedzi wojewoda. Popychają go, nie zważając. Nie dziwota. Periculum jest prawdziwe. Oj prawdziwe, nie zełgane. Już nie wiadomo, kto na kogo poluje. Kto zwierzyną, a kto łowczym.

Wilki coraz zajadlejsze drą się zewsząd nie dbając o ogień. A co będzie, gdy się słoma wyczerpie? Już dwa siedzenia poszły. Zostało środkowe spod którego, nie zważając na pana, pachołek Iwaś wyciąga pochodnie.

— Uważaj waść! — wrzeszczy Kulesza. Potężny basior, przewodnik stada skoczył potężnie wprost między myśliwych. Lecz tutaj Czart chwycił go za gardło. Poczęli walczyć między nogami ludzi. Czart był górą. Wilk usiłował wyrwać się i uciec, lecz Moczydłowski przebił go kordelasem. Teraz pies jakby oszalał. Zaparł się mocno przednimi łapami w pomosty, czekając aż się który napastnik przybliży. Chwytał go wtedy za gardło i dusił, żelazną obrożą łomotał po karku.

(Ciąg dalszy nastąpi).

MARZEC
18
Czwartek

Dziś: Męki P., Gabriela.
Jutro: Józefa Oblub.
Pojutrze: Patrycjusza.

Opłata za „Narodowca" wynosi:
Na okres jednego roku fr. 1.250.—
„ „ 6 miesięcy fr. 650.—
„ „ 3 miesięcy fr. 330.—
Pocztowe konto czekowe C.C. LILLE 18.627.
Zamówienia wszelkie listy należy adresować: „NARODOWIEC" — LENS (P. de C.).

ECHA DNIA

Wypadki chodzą po ludziach. Zdarzają się jednak także, o których nikt by nawet nie pomyślał.

Angielski sędzia piłkarski Stanley Cockayne przeżył ostatnio taki wypadek, że w chwili, gdy miał właśnie odgwizdać „karnego", uderzył piorun i wyrwał mu metalowy gwizdek z ręki. Kibice drużyny, która miała być ukarana, z satysfakcją twierdzili, że karny najoczywiściej się nie należał, a odgwizdanie go „wołało o pomstę do nieba".

Jak tam było naprawdę, nie wiadomo. Dość na tym, że nauczony doświadczeniem Anglik domaga się uzupełnienia przepisów gry wyjaśnieniem, co ma robić sędzia porażony piorunem? Przede wszystkim jednak proponuje zastąpić gwizdek metalowy, bakelitowym, co powinno wyeliminować radykalnie ingerencję piorunów.

Gazety krajowe twierdzą, że w Polsce takich „angielskich" kłopotów nie ma i być nie może. „Gdy bowiem sędzia w Polsce dostaje mecz do sędziowania, to musi się martwić, czy boisko ogrodzone siatką i drutem kolczastym, jak daleko do stacji, czy będzie policja, ew. „sikawki. Tak, grunt to sikawki! Mówiono o nich przecież na walnym zebraniu P.Z.P.N. Jeżeli będą sikawki to nawet przez metalowy gwizdek sędzia gwiżdże wszystko — i na wszystko".

Bowiem tylko przy obecności sikawki broniącej sędziego od rozgniewanych i „poróżnionych" piłkarzy sędzia czuje się jako tako bezpieczny.

Biskup na Madagaskarze kawalerem Legii Honorowej

Paryż. — J. E. ks. biskup Thover, wikariusz apostolski w Fianarantsoa został mianowany kawalerem Legii Honorowej. Biskup Thover pochodzi z północnej Francji.

Rozbił się samolot turystyczny, dwóch rannych

Paryż. — Francuski samolot turystyczny należący do klubu lotniczego w Romorantin rozbił się w poniedziałek, uderzając o drzewo. Dwóch pilotów odniosło ciężkie rany.

Międzynarodowy kongres książkowych

Paryż. — W dniach od 10 do 15 maja odbędzie się w Paryżu międzynarodowy kongres książkowych. Udział w kongresie mogą wziąć osoby pracujące w dziale książkowości na kierowniczych stanowiskach.

W dwóch miesiącach przybyło do Argentyny 16.260 emigrantów

BUENOS AIRES. — Każdy statek przywozi do Argentyny emigrantów. W ostatnich dwóch miesiącach przybyło ich 16.260, przeważnie Włochów. Pokaźną liczbę stanowili także Polacy z b. armii Andersa, ożenieni przeważnie z Włoszkami. Nie brak także pasażerów „na gapę". Ostatnio odnaleziono w czasie podróży ukryte na dnie statku dwie siostry Rodriguez. Władze emigracyjne okazały się wobec nich łaskawe i pozwoliły im na zamieszkanie w Buenos-Aires, gdzie posiadają krewnych.

ALGER. — Wypuszczono tutaj 3,8-procentową pożyczkę na finansowanie programu przemysłowego w Algerze.

PARYŻ. — Przywrócona została wolność cen dla większości towarów włókienniczych.



(Fot. France-Clichés)
Pani Auriol, żona Prezydenta, zainteresowała się na Wystawie Urządzeń Gospodarstwa Domowego naczyniami stołowymi z nierdzewnej stali.

Wieści z Polski

Trzy wyroki śmierci w procesie o „służbę w wywiadzie generała Andersa"

Warszawa. — Prasa krajowa podaje następujące dalsze szczegóły z procesu Pileckiego i tow. oskarżonych o zorganizowanie w Polsce wywiadu dla gen. Andersa.

Oskarżony Maksymilian Kaucki nie przyznał się do winy i zeznał, że w czasie okupacji organizował w konspiracji drogi przerzutowe i kontaktował się z Januszem Zbrowskim, który w okresie późniejszym otrzymał wyższe stanowisko w drugim korpusie polskim we Włoszech. Po wyzwoleniu kraju Zbrowski widywał się często z oskarżonym Kauckim i polecił mu zaopiekować się mieszkaniem.

Po przejęciu mieszkania zaczęli przyjeżdżać do Kauckiego kurierzy zagraniczni. Pierwszym kurierem przychodzącym z Włoch była „Ela", która zapowiedziała przyjazd dalszych wysłanników Andersa. Wkrótce potem przybyła również „Danuta" wraz z Różyckim.

Wszystkich kurierów Kaucki kontaktował z innymi oskarżonymi i organizacjami podziemnymi. Kaucki zorganizował trzy drogi przerzutowe do amerykańskiej strefy w Niemczech, z których dwie prowadziły przez Czechosłowację, a jedna przez Węgry. Drogi te miały być tylko jednokierunkowe i służyć miały do przerzutu żon i dzieci oficerów korpusu Andersa.

Doprowadzony z więzienia świadek Czajkowski stwierdza, że Pilecki doręczył mu instrukcje zagranicznych ośrodków dyspozycyjnych, które z kolei świadek przekazał działającemu na Białostocczyźnie oddziałowi WIN. Pilecki oświadczył świadkowi, że jest członkiem WIN oraz przekazał mu nielegalne wydawnictwo WRN. Poza tym Pilecki przekazywał świadkowi „biuletyny specjalne". Świadek ze swej strony przekazywał Pileckiemu podziemną prasę WIN-u.

Prokurator wniósł dla oskarżonych Pileckiego, Szelągowskiej, Płużańskiego i Sieradzkiego o najwyższy wymiar kary — karę śmierci. Dla oskarżonych Kauckiego i Różyckiego o karę dożywotniego więzienia. Dla oskarżonych Jamonta, Krzywickiego i Nowakowskiego o surową karę więzienia.

Tylko 2 miliony koni, 5 milionów bydła i około 5 milionów świń

czyli niespełna 60 proc. stanu przedwojennego. Stan ten nie zaspakaja potrzeb kraju, mimo to wywozi się produkty zwierzęce zagranicę

Wrocław. — Zagadnienia związane z hodowlą zwierząt, ich zdrowotnością i zwalczaniem wszelkiego rodzaju chorób, były przedmiotem drugiego ogólnopolskiego zjazdu lekarzy weterynarii, jaki odbył się w stolicy Dolnego Śląska. Wzięło w nim udział ponad 400 delegatów z całej Polski.

Na zjeździe wygłoszono szereg referatów na temat obecnej sytuacji na odcinku hodowli zwierząt, współzawodnictwa pracy w służbie weterynaryjnej i in. W referatach podkreślono dobitnie, iż zadaniem lekarzy weterynarii winno być nie tylko zwalczanie chorób zakaźnych u zwierząt, lecz **również jak największa troska o zwiększenie stanu pogłowia i wydajność hodowlaną.** Jest to zagadnienie wyjątkowej wagi, gdyż obecny stan naszego pogłowia wynosi **zaledwie niespełna 60 proc. stanu przedwojennego.** 2 miliony koni, 5 mil. bydła i około 5 mil. świń, jakie posiadamy, nie zaspakaja jeszcze potrzeb kraju w tej dziedzinie. W roku bieżącym ilość koni ma osiągnąć około 70 proc. stanu przedwojennego, bydła 52,4 proc., trzody chlewnej 59,8 proc., owiec 54,5 proc.

Jeżeli chodzi o choroby zakaźne wśród zwierząt, jest ich stosunkowo dużo na terenie całego kraju. Szczególnie groźną jest objawiająca się wścieklizna, która np. w roku ub. wywołała 31 wypadków śmiertelnych u ludzi. Z dalszych należy wymienić zarazę stadniczą, pomór świń i kur, gruźlicę bydła, niedokrwistość zakaźną i inne.

Wyrok na członków bandy rabunkowej

Warszawa. — Wojskowy Sąd Rejonowy na sesji wyjazdowej w Nowym Sączu rozpatrywał sprawę bandy, która grasowała na terenie Nowego Sącza i powiatu i dokonała kilkudziesięciu napadów. M.in. zrabowała gotówkę i biżuterię Anieli Michalik, w Spółdzielni Zw. Samopomocy Chłopskiej gotówkę i towar na przeszło 100.000 zł., w świetlicy OMTUR różne przybory wartości ponad 200.000 zł. Rabowali oni ponadto gospodarzy po wsiach.

Wyrokiem Sądu Bohdan Janicki skazany został na karę śmierci. Jerzy Zieliński i Stanisław Zieliński po 15 lat więzienia, Adam Piasecki na 10 lat, Marian Tokarczyk na 8 lat, ponadto Sąd orzekł utratę praw obywatelskich. Bulanda Stanisław za nielegalne posiadanie broni skazany został na 5 lat więzienia.

Dar OO. Cystersów

Kraków. — Konwent O.O. Cystersów przekazał Warszawie zabytkowy ołtarz z r. 1780, o bogatym monumentalnym założeniu barokowym. Ołtarz ten, pochodzący z klasztornego kościoła w Mogile, ozdobi jeden z uratowanych, a pozbawionych wnętrza kościołów w Warszawie.

Sieroty w Polsce

Na ogólną ilość 7.400.000 dzieci i młodzieży w Polsce w wieku 3 do 18 lat jest 144.000 całkowitych sierot i 1.400.000 półsierot. Cyfry te wskazują wymownie na dotkliwe straty wojenne jakie poniosła Polska.

Warszawa liczy blisko 600 tys. mieszkańców

Warszawa. — 1 marca br. Warszawa liczyła 583.811 mieszkańców. W przeciągu lutego przybyło stolicy 3.145 mieszkańców. Ubiegły miesiąc był również rekordowym pod względem urodzin. Przyszło na świat bowiem 989 noworodków.

Nowy znaczek lotniczy

Warszawa. — Z dniem 15 marca 1948 r. wprowadzony zostanie do obiegu i sprzedaży lotniczy znaczek, wartości 75 zł. Rysunek znaczka jest identyczny z rysunkiem lotniczych znaczków, wartości 50 zł. i 100 zł. wprowadzonych do obiegu 12 lutego br.

Wyrok śmierci na Dolewskiego zatwierdzony

Warszawa. — Najwyższy Sąd Wojskowy w Warszawie zatwierdził wyrok Rejonowego Sądu Wojskowego w Łodzi, mocą którego wielki aferzysta papierniczy, Stanisław Dolewski ,skazany został na karę śmierci za sabotaż gospodarczy.

Polskie nabożeństwa na Zaolziu

Cieszyn. — Po zmianie, jaka nastąpiła ostatnio w składzie personalnym władz czeskiego Cieszyna, udzielono zezwolenia cieszyńskim Polakom na odprawianie nabożeństw w kościele katolickim w języku polskim.

W miejscowościach podcieszyńskich (Sibica, Mosty, Ligota) odbywać się będą nabożeństwa katolickie na przemian raz czeskie, raz polskie.

Jednocześnie na specjalnej konferencji uzgodniono, że na obrazach drogi krzyżowej w kościele cieszyńskim umieszczone zostaną napisy polskie. Obrzędy kościelne jak śluby, pogrzeby i chrzty odbywać się będą wedle życzenia strony w języku czeskim lub polskim.

Odbudowa Obserwatorium Astronomicznego

Warszawa. — Z początkiem wiosny rozpocznie się odbudowa Warszawskiego Obserwatorium Astronomicznego, znajdującego się na terenie Ogrodu Botanicznego, w Al. Stalina. Budowa Obserwatorium ma być zakończoną na jesieni, a z tą chwilą grupa astronomów warszawskich, żyjących „na emigracji" w Krakowie, przeniesie się do stolicy. Z tą również chwilą obsadzona zostanie wakująca katedra na Uniwersytecie, założona w roku 1825 przez prof. Arnińskiego, który zbudował również gmach Obserwatorium.

Fałszerze banknotów przed sądem

Kraków. — Przed Rejonowym Sądem Wojskowym rozpoczyna się 8 bm. rozprawa przeciwko fałszerzom banknotów Ludwikowi Bartosińskiemu, Bolesławowi Gąsiorowi, Stefanii Młynarskiej, Kazimierze Nowackiej, Czesławowi Adamczykowi, Zofii Adamczyk i Stanisławie Stefańskiej. Fałszerze wyprodukowali znaczną ilość fałszywych banknotów.

140 tys. ludności w Szczecinie

Szczecin. — Zaludnienie miasta Szczecina przekroczyło już cyfrę 140.000. Dane statystyczne na 1 marca 1948 r. wykazują, że w Szczecinie mieszka 140.787 osób.

Zbrodnicza para małżeńska

Wałbrzych. — Przed Sądem Okręgowym w Wałbrzychu stanie wkrótce para małżeńska oskarżona o trucicielstwo. Są to małżołkowie Borkowscy, którzy w drugiej połowie 41 roku przyjęli na mieszkanie i ukrywali Szpirową z dwojgiem dzieci. Wykorzystując beznadziejną sytuację Szpirowej pobierali od niej tytułem kosztów utrzymania 700 zł. dziennie, wyłudzając jeszcze od czasu do czasu złote monety. Gdy im i tego było za mało, Borkowska zaczęła namawiać swego brata, by „zlikwidować" lokatorów, czego on jednak nie chciał uczynić. Borkowscy postanowili wtedy podać swoim ofiarom truciznę.

Niezbyt zamożni Borkowscy w tym okresie wzbogacili się niespodziewanie, on nosił sygnet, ona zegarek złoty i futra.

Borkowscy do winy się nie przyznają, twierdząc, że brali opłatę 700 zł. dziennie i że o śmierci lokatorów nic im nie wiadomo, ponieważ Szpirowie wyjechali do Warszawy na skutek szantażu osób trzecich, zostawiając cały majątek u nich.

Wałbrzych wciąż pije

„Rząd butelek sięgałby do Rygi"

Pod powyższym tytułem pisze „Dz. Zach.": Wiosna wkroczyła już na pogórze wałbrzyskie i objęła je w niepodzielne władanie. Na cienistych zboczach leży jeszcze śnieg, ale w miejscach o dużym nasłonecznieniu i w miastach śnieg znika bardzo szybko. Notujemy przybycie pierwszego skowronka. Niestety ruszyły się już i myszy, których zbyt łagodna zima nie przetrzebiła należycie.

Wczesna wiosna na pogórzu wałbrzyskim nie jest zjawiskiem niezwykłym. Wedle rękopisu nieznanego kronikarza cytowanego przez mgr Sykulskiego, w 1471 r. kwiaty zakwitły na pogórzu wałbrzyskim już w pierwszych dniach marca. Rok ten był bardzo ciepły i suchy. Zbiory wypadły w końcu czerwca. Podobnie lekką była zima w 1474 r. Zanotowano wtedy tylko jeden opad śnieżny. W 1625 r. wieśniacy tutejsi chodzili boso w połowie stycznia.

Lesiste pogórze wygląda w tej chwili bardzo malowniczo. Zakłócenia aury wiosennej można się spodziewać jedynie ze strony wiatrów halnych, które w okresie od marca do kwietnia występują w dość silnym stopniu.

Wiosna wywiera wpływ również na... konsumpcję alkoholu. W grudniu wypito w Wałbrzychu za 78 milionów zł. wódki, w styczniu za 50 mil. zł., a w lutym już tylko za 42 mil. zł. Niestety spożycie wódki jest wciąż jeszcze bardzo duże. Ilość wypitej wódki może zobrazować następujące wyliczenie. Gdyby całą ilość wódki wypitej w przeciągu roku wlać do butelek 1 litrowych i butelki te ułożyć jedną za drugą, to rząd ten sięgałby... do morza. A ta sama ilość wódki ułożona w ćwierćlitrówkach, tworzy rząd sięgający do... Rygi.

Jak uzyskać obniżenie daniny nadzwyczajnej

lub całkowite zwolnienie

Zmiany dokonane w ustawie o daninie nadzwyczajnej, zostały ogłoszone w „Journal Officiel" i wchodzą w życie. Oto co na ich podstawie winien uczynić podatnik, zobowiązany do płacenia daniny a będący zdania, że opodatkowano go za wysoko lub niesłusznie:

1) Skierować do dyrektora urzędu podatkowego, któremu podatnik podlega, listem poleconym wniosek o zwolnienie od opodatkowania lub obniżenie wysokości tejże. Wniosek taki złożyć należy w przeciągu miesiąca od daty otrzymania nakazu płatniczego.

2) Wniosek musi wskazywać: a) sumę żądanej obniżki; b) przyczyny, na których opiera się żądanie a zwłaszcza położenie rodziny; c) jaką sumę wpłacono tytułem pożyczki; d) dla kupców i przemysłowców, płacących podatek na podstawie ryczałtu: zysk ryczałtowy, który służył za podstawę do obliczenia podatku; wysokość ryczałtu dla opłat od sumy obrotów za rok 1946.

3) Wniosek ten zostanie rozpatrzony przez komisję, złożoną z prefekta, czterech funkcjonariuszy i czterech przedstawicieli podatników. Komisja będzie mogła postanowić o odrzuceniu wniosku, obniżeniu sumy daniny lub też całkowitym zwolnieniu z niej, albo też przyznać dodatkowe terminy płatności.

Znaczenie podpisania pożyczki

Komisje będą szczególnie uwzględniały dobrą wolę okazaną przy podpisaniu dobrowolnej pożyczki.

Jeśli podatnik podpisał już pożyczkę na sumę równającą się dwom trzecim daniny (lub połowie, jeśli chodzi o rolników), wówczas komisja może po wydaniu orzeczenia w sprawie wniosku, pozwolić na to, by suma pozostająca do uregulowania posłużyła na dalszą ratę pożyczki, zamiast na bezzwrotną daninę i to mimo że termin podpisywania pożyczki zasadniczo upłynął.

Pierwsze dwie raty pożyczki są płatne do 27 marca; trzecia może być zapłacona w dwóch częściach: od 30 marca do 15 maja włącznie i od 18 maja do 30 czerwca.

Zwłoka i sankcje

Kto nie ma ważnego powodu do wniesienia wniosku o rewizję, jest zobowiązany uiścić całkowitą daninę do końca trzeciego miesiąca od otrzymania nakazu płatniczego. Po upływie tego terminu, sumy nie uiszczone zostaną podwyższone o 10%.

Kupcy i przemysłowcy

Opłacający podatek od zysków przemysłowych i handlowych za rok 1947 na podstawie ryczałtu, mogą wybrać obliczenie daniny na podstawie zysków rzeczywistych. Należy o tym donieść listem poleconym kontrolerowi podatkowemu przed 27 marca 1948. W tym wypadku sumą obrotów, służącą za podstawę do obliczeń będzie kwota osiągnięta drogą pomnożenia przez 12 zysku ryczałtowego: dla rzemieślników drogą pomnożenia przez 6 tegoż zysku.

Maksymalna wysokość daniny dla rolników

W żadnym wypadku suma daniny nie może przekraczać 60% czystego zysku dla rolników, zajmujących się głównie uprawą specjalną przewidzianą ustawą (art. 52 kodeksu ogólnego) i 70% dla innych rolników.

Francja otrzymała dotychczas 54 miliony franków tytułem odszkodowań

Paryż. — Przewodniczący międzyalianckiego urzędu odszkodowań, Rueff, wyjaśniał przed komisją Spraw Zagranicznych sprawę odszkodowań wojennych. M. in. przedstawił szczegółowo, jakie dostawy skierowano do Francji i czego może się jeszcze spodziewać.

Francja otrzymała:

statki handlowe o pojemności 60.162 ton, wartości 2 miliardów 500 milionów fr.; 92 tony złota wartości 22 miliardów fr.; własność niemiecką zagranicą, wartości 22 miliardów fr.; urządzenia przemysłowe, wartości 7 miliardów 600 milionów fr.

Wartość dostaw, poczynionych w ramach odszkodowań wojennych wynosi przeto obecnie około 54 miliardy fr. Suma ta jest znacznie niższa od tego, czego pozwalała spodziewać się umowa poczdamska. Dostawy nie zostały jednak zakończone. Przewidziane są jeszcze poważne dostawy urządzeń przemysłowych.

Nadesłane

Protokół

z posiedzenia likwidacyjnego Centralnego Komitetu Funduszu Pomocy Zimowej na rzecz starców, wdów i sierot

Dnia 5. marca 1948 r. odbyło się w Lens posiedzenie likwidacyjne Centralnego Komitetu Funduszu Pomocy Zimowej. Przewodniczył p. Wawrzyniak Jan, prezes F.E.P.; na sekretarza powołano p. Mackiewicza Leona. Po przyjęciu porządku obrad, stwierdzono obecność przedstawicieli następujących organizacji, instytucji i prasy, Rada Narodowa Polaków we Francji i Zw. Kas Wzajemnej Pomocy. p. Kasprzak; Zw. Polskich Kobiet im. Marii Konopnickiej, p. Korzekwa; Zw. Weteranów Pracy, p. Walentowski; P.C.K., p. Peszkowski Banku P.K.O., p. Krótki; Zw. Nauczycielstwa Polskiego, p. Pietras i Gronolewski; Zw. Inwalidów Wojennych, p. Kmiecik; „Narodowiec", p. Szybowicz; „Gazeta Polska", p. Sołtysiak Stan.

Po odczytaniu protokółu z poprzedniego posiedzenia, przewodniczący p. Wawrzyniak złożył sprawozdanie z pracy Sekretariatu Technicznego za okres od 28. 1. 48. Okazało się, że po posiedzeniu Komisji podziałowej, które odbyło się 28. 1. 48., wpłynęło jeszcze 130 wniosków o przydzielenie pomocy. W dniu podziału Funduszu znajdowało się 1.414.000 fr. na Koncie w P.K.O. i zgłoszonych było 3.873 wniosków o pomoc zimową. Do tego doliczyć należy owe 130 wniosków, czyli ogólnie przydzielono pomoc 4.003 wnioskodawcom. Uwzględnienie dodatkowych wniosków motywuje się tym, że i na konto w P.K.O. Funduszu Pomocy wpłynęły jeszcze dalsze sumy, tak, że w dniu 5 lutego br. na konto unduszu Pomocy Zimowej wpłynęło ogółem 1.500.800 fr. Przedstawiciel banku P.K.O. poinformował zebranych, że prócz do piero co przyznanej pomocy 130 wnioskodawcom, wszystkim innym już wysłano pieniądze, w sumie ogólnej 1.409.936 fr. Pozostaje do podziału 90.864 fr. Uchwalono, że dodatkowo zgłoszeni wnioskodawcy (130) otrzymają pomoc w tej samej wysokości ,jak poprzedni, co wyniesie 47.320 fr.

W dalszym ciągu przewodniczący podkreślił, że 98 procent kolonii polskich, które przeprowadziły zbiórki w swych miejscowościach jest zrozumiale zadowolonych, gdyż przez centralny podział zebranych w całej Francji sum, wszystkie te kolonie otrzymają poważnie większą sumę pomocy, niż nadesłały, jak np. kolonia Waziers nadesłała 20.000 fr., a przekazano jej dla zgłoszonych potrzebujących pomocy 92.820 fr. (255 wnioskodawców). Na możliwość takiego równego dla wszystkich wnioskodawców podziału Funduszu Pomocy złożył się przede wszystkim fakt, iż wielce zasłużenie przyczyniły się do zebranego ogólnego Funduszu poszczególne organizacje, instytucje, urzędy i przedsiębiorstwa. Mamy tylko 4 reklamacje kolonii, które nadesłały nieco większy fundusz zebrany, aniżeli przydzielono im, a to z tej racji, że mają tylko małą liczbę potrzebujących pomocy. Ponieważ po rozliczeniu ogólnego Funduszu, pozostała pewna suma na koncie, uchwalono odstąpić wyjątkowo od pierwotnego postanowienia co do tych 4 miejscowości i zgodzono się na przekazanie tym koloniom kwoty stanowiącej różnicę między sumą wpłacona przez nich na konto Funduszu, a przekazaną im sumą dla wnioskodawców. W ten sposób nie będzie ani jednej miejscowości, któraby nadesłała większą sumę pochodzącą z przeprowadzonej zbiórki, niż otrzymała na wypłatę potrzebującym.

Pod względem kosztów związanych z przeprowadzeniem zbiórki powszechnej na Fundusz Pomocy Zimowej, przewodniczący podał do wiadomości fakt, potwierdzony przez komisję rewizyjną, że na ten cel nie został zużyty ani jeden frank z zebranego ogólnego Funduszu, ponieważ Federacja Emigrantów Polskich, której powierzono prowadzenie Sekretariatu Technicznego, pokryła wszelkie z tym związane wydatki z funduszu własnego organizacji. Wydatki związane z kosztami podróży oraz odbytych posiedzeń Centralnego Komitetu i poszczególnych Komisji pokrywała każda organizacja za swych przedstawicieli. Koszta przesyłki sum na pomoc wnioskodawcom, pokrył, na prośbę F.E.P., Bank P.K.O. Na postawione zapytanie przewodniczącego, co zrobić z resztą pozostałego na koncie Funduszu, który wyniesie kilka tysięcy fr., wywiązała się krótka dyskucja, poczem uchwalono jednogłośnie, że pozostanie on do dyspozycji F.E.P., z przeznaczeniem na udzielenie pomocy dalszym ewentualnym wnioskodawcom poza pomocą zimową, zaś wyliczenie ma nastąpić za pomocą komunikatu w prasie z chwilą całkowitego wyczerpania się Funduszu Pomocy.

Prezes p. Wawrzyniak podał także fakt, że cały szereg kolonii nie zwróciło niezużytych list zbiórkowych, mimo kilkakrotnego nawet listami poleconymi upominania się o nie Sekretariatu Technicznego. Niektóre miejscowe Komitety Zbiórkowe natomiast nadesłały wyjaśnienie, że przesłały tylko listy, na które zbierano datki, a pozostałe listy zostały zniszczone. Wydarzyły się też wypadki, iż przesłane listy zbiórkowe nie doszły do adresatów i zaginęły na poczcie szczególnie w czasie trwania strajków. Sekretariat był więc zmuszony przesłać drugi raz inne listy zbiórkowe do danych kolonii. W dyskusji ubolewano nad lekceważeniem sobie tak poważnej sprawy odpowiedzialności za listy zbiórkowe przez niektóre miejscowości i samowolne niszczenie ich. Uchwalono, że poszczególne wypadki zostaną zbadane i ogłoszone w osobnym komunikacie, celem formalnego unieważnienia nie nadesłanych, a niezużytych list zbiórkowych. Zebrani stwierdzili wzorowe prowadzenie Sekretariatu Technicznego przez F.E.P., która poświęciła na ten cel kilkadziesiąt tysięcy własnych funduszów organizacyjnych, za swe poświęcenie się F.E.P. w celu niesienia pomocy najbardziej potrzebującym obywatelom polskim, zebrani wyrazili uznanie i podziękowanie w imieniu dobra sprawy. Prezes p. Wawrzyniak w zakończeniu posiedzenia, wyraził serdeczne podziękowanie wszystkim współpracującym w akcji Powszechnej zbiórki na Fundusz Pomocy Zimowej obecnym na posiedzeniu oraz wszystkim organizacjom i działaczom, jak również ofiarodawcom.

Po wyczerpaniu porządku obrad, prezes Warzyniak podał do wiadomości tytułem informacji, że zgodnie z uchwałą Zarządu Głównego F.E.P., przygotowuje się listy podziałowe dla najbardziej potrzebujących z funduszu pomocy przekazanego przez Pana Ambasadora w sumie 1.500.000 fr. Zasiłek zostanie wysłany na Wielkanoc. Uwzględnieni zostaną wszyscy z wnioskodawców do Funduszu pomocy zimowej, których renty kwartalne nie przekraczają 8.000 fr. Przydzielone sumy zostaną przekazane tym samym Komisjom Miejscowym, którym przesłano pieniądze dla podziału między wnioskodawców o pomoc zimową. Kolonie, które z różnych powodów, przeprowadziwszy zbiórkę na pomoc zimową, zebrane pieniądze rozdzieliły na miejscu, nie są wykluczone od możności ubiegania się o pomoc dla najbardziej potrzebujących z Funduszu dyspozycyjnego F.E.P. W tym celu należy jak najrychlej nadesłać do Zarządu Głównego F.E.P. spis wnioskodawców, podając: 1) Nazwisko i imię; 2) datę urodzenia; 3) dokładny adres; 4) wyszczególnić ogólną sumę pobieranej renty lub zasiłku kwartalnego; 5) podać czy zarobkuje dorywczo lub czy są dzieci zarobkujące: spisy te winny być zaopatrzone w podpisy co najmniej 3 przedstawicieli organizacji miejscowych (po 1 z każdej) oraz pieczątki tych organizacji.

Na tym posiedzenie likwidacyjne Funduszu Pomocy Zimowej zamknięto hasłem „Cześć wspólnej pracy".

(—) Wawrzyniak Jan, prezes
(—) Mackiewicz Leon, sekretarz

Kruki plagą rolnictwa w południowej Francji

Tarbes. — Kruki wyjątkowej wielkości pojawiły się w różnych miejscowościach dep. Hautes-Pyrenées, wyrządzając poważne szkody w polach i ogrodach. Pewien rolnik spod Argelès-Gazost, zdołał ująć jednego ze szkodników, mającego 1 m. 20 rozpiętości skrzydeł.

Działalność Ośrodka Dramatycznego Leona Chancerela

Paryż. — Ośrodek dramatyczny Leona Chancerela ma zamiar wydać w r. 1948 pięć zeszytów Prospero, dotyczących następujących tematów: „Sztuka kostiumowania" według dokumentów zebranych przez Jacques'a Henzey'a; „Uwagi o interpretacji i reżyserii „Chorego z urojenia" przez Leona Chancerela; „Grajmy ,tańczmy, śpiewajmy na Boże Narodzenie" — teksty wybrane, porady reżyserskie, dekoracyjne i kostiumowe dla jasełek na Boże Narodzenie przez Leona Chancerela i Roberta Barthès'a „Zwierzęta na scenie" — zapiski i dokumenty, stare i nowe, zebrane przez Leona Chancerela; „Trzeci konkurs młodych towarzystw teatralnych". Każdy zeszyt zawierać będzie co najmniej 80 str., bogato ilustrowanych; cena zeszytu wahać się będzie między 120 a 160 fr.; cena w subskrypcji na 5 zeszytów ustalona została na 500 fr., płatnych po 1/5 przy dostawie każdego zeszytu dla członków Stowarzyszenia Ośrodka Dramatycznego, którzy podpisali subskrypcję przed 20 lutym br.

(C.I.C.)

Przygody Rafała Pigułki

Raf gołębie karmił
Gdy w Wenecji bawił
Gdzie Świętego Marka
Wszyscy czczą od ranka.

Wrócił do Barbarki,
Wiezie jej podarki,
I najpiękniejszego
Gołąbka białego!

Z podróży więc wrócił
I Basię zachwycił...
Tylko tragarz się „dziwował"
Co Raf żonie ofiarował?!



GORĄCY ŚLAD

WSPÓŁCZESNA POWIEŚĆ SENSACYJNA

ALFRED BRONOWSKI

(45) (Ciąg dalszy)

Buty Berga stukają o posadzkę. Chwila ciszy, po tym jakiś szelest i Halina wyrzuca z siebie z nienawiścią :

— Precz z łapami !

— Nie kop moja kochana — śmieje się Berg. — To ci nic nie pomoże!

Tadeusz nawet nie zdaje sobie sprawy, że otwiera oczy i odwraca głowę w kierunku Haliny. Jednym z noży operacyjnych Berg rozcina rękawy sukienki. Po chwili suknia zwisa w strzępach.

— Zdejmiemy wszystko — mówi Berg. — Już widziałem cię raz nagą. Jesteś bardzo dobrze zbudowana. Dlatego chciałem zrobić ci zaszczyt i miałem zamiar uczynić cię matką mego następcy. Teraz będzie jednak trochę inaczej. Widzisz jaka to była ładna robota?! Tylko blizny-swastyki.

Berg przecina nożem i ściąga z niej bieliznę. Brzuch i nogi pokryte są bliznami-swastykami, którymi naznaczył ją Berg zaraz po przybyciu do podziemnego Berlina.

— Zostaw ją! — odzywa się Tadeusz. — Będę ci odpowiadał!

— Dlaczego doktór Orska patrzy na mnie z takim obrzydzeniem?! — mówi Berg nie zważając na słowa Tadeusza. — Czy wydaje ci się, że nie nadaję się na twego kochanka?! Przekonasz się, że umiem kochać!

Berg kręci korbą i oparcie chirurgicznego fotela opada do tyłu. Mimo stawianego przez nią oporu przewraca ją i przywiązuje pasami. Najwięcej kłopotu ma z nogami. Ale ostatecznie Berg nie jest ułomkiem.

— Jeśli natychmiast nie zostawisz jej w spokoju, przysięgam, że nigdy już nie odezwę się ani jednym słowem! — woła Tadeusz. — Chcesz się czegoś ode mnie dowiedzieć, to pytaj. Pamiętaj jednak, że teraz albo nigdy!

Taka stanowczość bije ze słów Tadeusza, że Berg natychmiast zwraca się do niego:

— Przemówiłeś nareszcie?! Czy to możliwe?! Przecież ty jesteś zupełnie przytomny!

— Tak, jestem całkowicie przytomny...

Berg bada puls Tadeusza, poczem mówi:

— A jednak to niemożliwe! Nawet jeśli by zastrzyki nie działały w przewidziany przeze mnie sposób, to same składniki preparatu przyspieszyłyby puls. Rozwiąż mi tę tajemnicę, a zostawię Orską w spokoju.

— Nie wierzę ci!

— Co mam zrobić, żebyś uwierzył?

— Przysięgnij na honor niemieckiego oficera, że nie stanie się jej krzywda ani od ciebie, ani twych podwładnych.

— Przysięgam, jeśli jednak rozwiązanie zagadki nie będzie prawdziwe, słowo jest nieważne.

— Pytaj więc!

— Czy moje zastrzyki w ogóle nie działają na ciebie?!

— Działają.

— Kłamiesz!

— Nie. Właściwe zastrzyki działają.

— Coś ty powiedział?! Przecież...

Berg wyciąga podłużne pudełko z zastrzykami i sprawdza.

— To te same zastrzyki.

— Mylisz się. Wyrzuciłem z tego pudełka wszystkie zastrzyki i włożyłem jakieś nieszkodliwe witaminowe. Nożykiem zeskrobałem napisy na szkle i opotrzyłem ampułki znakami preparatu stosowanego na mnie.

Berg wyjmuje jedną z ampułek, odcina koniec i wysącza kilka kropel na rękę. Lekko rozciera je na dłoni i potem dotyka językiem.

— Powiedziałeś prawdę! — woła z radością. — Więc mówisz, że mój preparat działał i na ciebie?!

— Tak. Właśnie to działanie przeraziło mnie i dlatego, korzystając z twej nieostrożności, zamieniłem ampułki. Bałem się dziwnego działania preparatu.

— Zamieniłeś wszystkie?!

— Tak.

W podnieceniu Berg zaczyna chodzić po sali. Tadeusz naumyślnie powiedział, że zamienił wszystkie ampułki, gdyż obawiał się, aby Berg nie [illegible] zrobić mu jakiegoś zastrzyku. Ponieważ Halina mówiła mu, że Niemcy uciekają, uczepił się jedynej możliwości, [illegible] było [illegible].

— Szkoda, że zamieniłeś wszystkie ampułki — odzywa się Berg. — [illegible] — Nie mogę już teraz przeprowadzić próby. [illegible] mnie [illegible] ujść [illegible].

Berg bierze lancet i zaczyna kreślić na piersi Tadeusza dwie duże swastyki. [illegible] zagłębia się [illegible] ry. [illegible] raz [illegible] mięśnie.

Tadeusz mdleje. Nie widzi, że Berg podchodzi do Haliny i ogarnia ją pożądliwym wzrokiem. Ręce jego wyciągają się ku niej, błądząc coraz natarczywiej...

(Ciąg dalszy nastąpi)

Przyjaciel dziatwy

Przygoda Romana

Szkoła była na końcu gościńca. A już rozpoczęły się roztopy wiosenne. Dzieciaki brnęły po błocie. Dla niektórych było to nawet rozrywką i wyszukiwały największe kałuże. Innym znowu sprawiało przyjemność włazić w maź brązową, z której trudno było wyciągnąć nogi, za to wchodziło się w nią, jak w ciasto.

— Tobie dobrze, Władku, boś na bosaka, ale moje buty tak się upaćkają, że ich doczyścić nie mogę.

— Macocha krzyczy na mnie co dzień: — Czyś ty prosiak, żeby się tak utytłać? — Ażem jej odpowiedziała wczoraj: — Niech no mi matka sprawi parę skrzydeł, a będę fruwała do szkoły — żaliła się Antosia.

Spodobała się gromadzie ta nie bardzo grzeczna odpowiedź i pewnie znalazła naśladowców. Tylko poważny Roman nie brał udziału w ogólnej wesołości. Czyżby mogło być inaczej? Syn bogatego handlarza bydłem uważał się za coś lepszego, a poza tym miał manię czystości. Zanim rozsiadł się na ławce, wycierał ją ściereczką, przechowywaną w kasetce. Tak samo okurzał swój pulpit. Kajety jego służyły za wzór całej klasie. Gdy nauczycielka chciała wykazać komuś, jak należy pisać i utrzymywać kajety, przywoływała do siebie Romana i ten, z miną napuszonego pawia, przystępował do katedry. Widać było, że pławi się w błogości.

W klasie nikt go nie lubił.

— Wiecie, co wam powiem — stwierdziła któregoś dnia Magda — Roman na pewno tak długo obmywał i wycierał się co rano, że aż wyszorował z siebie serce i dlatego jest taki oschły.

— Oj, Magda, co ty pleciesz? Czy to tylko brudasy mają serce?

— Eh, głupiś, Janek, przecież ja to tylko powiedziałam, bo mnie często gniewa, że ten Roman jakby kij połknął i co zagada, zawsze i wiecznie tylko o sobie. Ja, ja i ja. Na pewno wszyscy umiemy na pamięć, o której wstaje, ile czasu się myje, co je na śniadanie... Przecież każde z nas chyba szoruje się co rano i wieczór i zęby myje i włosy szczotkuje, opowiadacie to komu? — Ja to nie! Wolę porozmawiać o tym, że już wiosna przepędza zimę, że kora jaśnieje na drzewach, że śnieguiki już wychylają białe główiny w lesie, skowronki wysoko unoszą się w powietrze, a rzeka, jakby przemieniła się w błękitną wstęgę, gdy patrzeć na nią z góry..

— Słuchajta, słuchajta — wykrzyknął Wojtek — Magda, nasza Maria Konopnicka, tylko patrzeć, jak będą drukować jej książki. A pamiętaj, żebyś każdemu z nas wypisała „dedukacjom”.

— A bodaj cię, Wojtek, dedykację się mówi. Czy też ty nigdy nie nauczysz się porządnie gadać po polsku?

— Nie gadać, tylko mówić — poprawiła cichutko Magda Wiktora.

Rozmowy te prowadziły dzieci pewnego ranka, idąc, jak co dzień gromadą do szkoły. Nagle Janek obejrzał się i przystanął zdumiony. Z poza rogu wysunęła się postać Romana... na szczudłach. Kroczył poważnie, ostrożnie, wpatrzony w ziemię, wybierając miejsca, gdzie podciągnąć szczudło.

— Przynajmniej nie upaskudzę się tak, jak wy! — powiedział na przywitanie.

„Rzeczywiście, jaki ten Roman jest pomyślny!”. — pomyślały z podziwem o nim dzieci, i wolno towarzyszyły mu, a on, kroczył, jak bociek, na czele stada. One ubrudzone, on lśniący czystością...

Jeszcze pozostała do przebycia ostatnia, największa kałuża. Woda stała w niej dość wysoko, nie widać było dobrze gruntu. A więc Roman, a właściwie lewe jego szczudło, miast o ziemię, oparło się o kamień. Chłopiec stracił równowagę i.. zwalił się do błota, jak długi, twarzą naprzód. Woda rozprysła się na wszystkie strony. Dzieci miały bezpłatny prysznic.

Po chwili przerażenia, wybuchnęły śmiechem. Chóralnym nieopanowanym śmiechem. Aż się popłakały. Aż tchu złapać nie mogły...

Cała szkoła wyległa na dziedziniec. I nauczycielka nie zdołała utrzymać powagi. Ha, ha, ha!!

Tylko umorusany, ociekający wodą, Roman, początkowo się nie śmiał. Ale śmiech jest zaraźliwy, więc w końcu porwał i jego.

Wsadzono go pod prysznic a później w szlafroku nauczycielki, suszył się przy piecu...

Od owego dnia jakoś się zmienił. Jakby spadła z niego lodowata powłoka.

— Że też i błoto może się na coś przydać — zadumała się Magda, myśląc o Romanie.

CIOCIA ANIELA.

Wiosna i Bazie

„Wiosna!” krzyknął Baź do Bazia,
„Z powijaków czas wyłazić!”
„Acha! wiosna, czuję przecie!”
„Jakoś cieplej jest na świecie”
Trzeci Baź zamruczak tylko:
„Jeszcze zdrzemnę się na chwilkę”,
„Tak mi ciepło jest i miło”
„Coś wam z wiosną się przyśniło!”
„Mamo wierzbo!” — pierwszy woła
„Czuję ciepło dookoła”,
„Widzę jasny błękit nieba!”
„Mamo, powiedz — wstawać trzeba?”
„Czas już wstawać, słonko świeci,
Czas porzucić, moje dzieci,
Powijaki i pieluszki,
Rozprostować tłuste nóżki
Na was czekać nikt nie będzie,
Przyjdzie wiosna, zajrzy wszędzie,
Więc musicie być gotowe
Przyjdą kwiatki kolorowe,
Trawa też się zazieleni,
Co pożółkła od jesieni,
Będzie ciepło już na świecie
A wy jeszcze spać będziecie!?”
„Ach przenigdy dość już tego
Snu, długiego, zimowego!!!”
Krzykną Bazie klaszcząc w rączki
I... pękają wierzbne pączki.
W chwilę potem już wyłazi
Cały zastęp małych Bazi:
Białe, krągłe i włochate,
Roześmiane i kosmate,
Obsiadają w mig gałęzie.
Wiosna, wiosna zaraz będzie!
Szuka wiosna idąc miedzą
Gdzie jej małe Bazie siedzą
„Wiosno, patrzaj, tu siedzimy!
Na gałązkach od wierzbiny;
Wyglądamy ciebie długo,
Tu, na wierzbie ponad strugą
Słonko świeci, wiatr kołysze...
Kto nie wierzy i nie słyszał
Niech sam pójdzie niedaleko
I zobaczy ponad rzeką
Czy nie siedzą małe Bazie
Na wierzbinie przy przełazie!

O królewnie, co siała jagody

Była leśna królewna — Hania jej było na imię — mieszkała stale w lesie, tak w lecie jak i w zimie.

Była ciągle zajęta, ciągle zapracowana; kładła się późną nocą, wstawała wcześnie z rana.

Bo tyle, tyle roboty, miała królewna Hania! Rano: dać piasek złoty rosie do polewania, umocnić na drzewach szyszki, z igliwia oczyścić grzyby, ostrzec maleńkie myszki, że jastrząb krąży straszliwy, zajączkom oczyścić łapki, wymyć dzioby dzięciołom, lisa uwolnić z pułapki, story zapuścić sowom, zasiać czarne jagody, porozsadzać poziomki, żabki prowadzić do wody, wiewiórkom czesać ogonki.

Ale najwięcej czasu traciła królewna i siły, by wyprowadzać z lasu dzieci, co się zgubiły.

Ja też raz zbłądziłam i bardzo, bardzo płakałam, a kiedy nadzieję straciłam, wtedy królewnę spotkałam.

Więc kiedy zgubisz się w lesie, albo zabłądzisz na plantach, wołaj królewnę Hanię lub pana policjanta.

H. WIELOWIEYSKA.

Żadne dziecko nie zaginie w drodze

Dzieci z ochronki paryskiej, idąc na przechadzkę, trzymając się długiego sznura, którego początek i koniec przytrzymują opiekujące się nimi panienki. W ten sposób dzieci przechodzą ulicami we wzorowym porządku i żadne z nich nie zaginie.



(Foto: Associated Press)

Leśna gazetka

Na bardzo ważne narady zebrał się świat zwierzęcy — Prowadzono, rozmowy, na temat... ten mniej więcej: Że się w lesie dzieje co dzień wiele ciekawych rzeczy, a nikt o tym prawie nie wie, bo brak radia i gazety! Że to wszystko z czasem mija, nikt o niczym nie pamięta — Własne pismo o nowinkach chcą koniecznie mieć zwierzęta! Wieści z dalekiego świata, można w każdej mieć minucie od jaskółek nadsyłane na telegraficznym drucie. [illegible] Przygotować z dnia kronikę i bieżące ogłoszenia. — Opowieści i poezje może przysłać do redakcji — i ciekawe felietony [illegible] sportowy. Dzięcioł, mrówki, jeż i bóbr [illegible] spraw domowych. Pająk — narysuje piękne nowe wzory na koronki, w sprawach mody, kos- [illegible] Kret — napisze [illegible] „Jak uprawiać swój ogródek?” Humor? [illegible] Nekrologi — to nietoperz, a reklamy? [illegible] — choćby wrony! Jeszcze tylko tytuł gazety — o drugą — zakończone!

Modlitwa

Boziu, daj proszę zdrowie mamusi [i tacie
i siostrzyczce, co jest wciąż taka mała,
spraw, Boziu, by wreszcie urosła
i bawić się ze mną chciała.
Daj, Boziu, kilka dni pięknej pogody,
bym mógł bawić się jeszcze na dworze
i wylecz chorą nóżkę koteczka,
co wciąż chodzić nie może.
Zrób tak, Boziu, bym mamusi chętnie [słuchał
i mój obiad zjadał zawsze grzecznie,
a będę cię za to kochać mocno,
kochać serdecznie.

Irena Szamborska.

Uśmiechnij się!

Mama: Jasiu — czy zegar chodzi?

Jaś: Nie wiem, mamusiu, bo mu się tylko ogonek rusza!

Wiadomości miejscowe z różnych stron

Po trzech latach wykryto zabójcę

Czy akordeonista Gabrielli zabił L. Brejon?...

Paryż. — Ankieta i śledztwo prowadzone przez inspektora policji kryminalnej Courchampa doprowadziło do indentyfikacji i aresztowania sprawcy zabójstwa popełnionego przed trzema laty.

Było to 20. lutego 1945 r. Dwaj przechodnie odkryli w pobliżu przystanku autobusowego Pompadour przy Saint Maur, trupa kobiety z przestrzeloną głową. Na podstawie dokumentów znalezionych w torebce zamordowanej, stwierdzono, że niewiastą tą jest Louisette'a Bréjon, z domu Baudet, lat 35, zamieszkała w Paryżu przy rue Houdon.

Śledztwo wykazało, że zamordowana nie żyła z swym mężem i starała się o rozwód. Mąż jej, ukrywający się za pewne sprawy na prowincji, został posądzony o zabójstwo.

W toku dochodzeń ustalono, że zamordowana ma siostrę Yvonne Lemagouroux, która podczas okupacji sprzyjała okupantowi i za kochanka miała akordeonistę lokali nocnych. Andrzeja Gabrielli. Obie siostry nie żyły w zgodzie.

Członkowie policji kryminalnej dowiedzieli się poza tym, że w przeddzień odkrycia zabójstwa, Gabrielli i Yvonne Lemagouroux, wciągnęli do swego samochodu niewiastę i zniknęli z nią w niewiadomym kierunku.

Od tego czasu słuch po L. i Gabriellim zaginął. Ostatnio odnaleziono go w jednym z hoteli przy rue Barrault. Ukrywał się tam pod nazwiskiem Ponceta. Aresztowany, twierdzi, że jest niewinny. Wykażą to dalsze dochodzenia.

Dar Północy dla powodzian we Wschodniej Francji

Ludność dwóch departamentów Północnej Francji, Nord i Pas de Calais, pospieszyła z wydajną pomocą powodzianom we Wschodniej Francji. Komitety lokalne zorganizowane przez Francuski Czerwony Krzyż w Lille, zebrały produktów i materiałów na 53 wagony.

Wartość wysłanych darów wynosiła 15 milionów franków.

—:-:—

LENS 12, 14. — Walne zebranie „Force Ouvriere” odbędzie się 21. bm. o godz. 10-tej w sali „Familia” route de Bethune. Bardzo ważne sprawy.

LENS. — Zebranie **Związku Powstańców Wlkp. Koła Lens** odbędzie się 21. bm. o godz. 15-tej u p. Goldmana. O liczny udział prosi **Zarząd.**

LENS. — Oddział Związku Uczestników Polskiego Ruchu Oporu odbędzie się 21. bm. o godz. 15-tej, w lokalu Café „Familia”, route de Bethune walne zebranie. Rewizorzy kasy są proszeni o przybycie 1. godzinę przed zebraniem.

LIEVIN, 3-ka. — Zebranie **M.R.N.P.** odbędzie się 21. marca o 14-tej w sali „Olimpia”.

LOOS EN GOHELLE. — Dnia 21. marca br. o godz. 14.30 w sali p. Mendla w Loos en Gohelle, odbędzie się walne zebranie **Sekcji Polskiej C.G.T. F.O.** Obecność członków obowiązkowa. Uprasza się zabrać karty członkowskie dla położenia pieczątki.



(Foto: France-Clichés)

Jeden z największych basenów portu w Brest, który poważnie ucierpiał podczas wojny, zostanie osuszony dla przeprowadzenia w nim koniecznych napraw. W basenie tym mogą się zatrzymać największe okręty wojenne. Widok basenu. S.C.A.

BILLY MONTIGNY. — Nadzwyczajne zebranie **O.P.O.** odbędzie się 21. bm. o godz. 15-tej w sali pani Ryńskiej.

AVION. — Zebranie **Tow. św. Józefa** odbędzie się 21. marca o godz. 17-tej u pani Wajstakowej.

• • •

Msza święta za zmarłych i zbombardowanych członków Tow. św. Józefa odbędzie się w niedzielę 21 bm. o godz. 12-tej. Wspólna Komunia św. Tow. św. Józefa oraz całej Polonii Avion. W sobotę po południu od godz. 6-tej sposobność do spowiedzi w kościele St. Denis.

COURCELLES LES LENS. — Dnia 21. o godz. 15-tej w sali Goguillon odbędzie się zebranie **O.P.O.**

HAILLICOURT 8-ka. — Tow. Polek im. „Król. Jadwigi” urządza wieczór teatralny 21. bm. na który zaprasza uprzejmie p. przemysłowców, miejscową i okoliczną Polonię. Wieczór ten odbędzie się w sali p. Berkala i rozpocznie się o godz. 18-tej. Dochód będzie przeznaczony na cele dobroczynne.

HOUDAIN. — (Komunikat Sekcji Polskiej przy C.G.T.). Niniejszym podaje się do ogólnej wiadomości wszystkich członków, że termin zgłoszenia się, w celu wypełnienia formularzy podatkowych upływa z dniem 31 marca. Wobec tego zarząd Sekcji zwraca uwagę zainteresowanym, że każdy we własnym interesie winien zgłosić się na merostwie celem otrzymania formularza podatkowego, który należy wypełnić oraz wręczyć takowy na biurze podatkowym przed upływem wyznaczonej daty.

Jednocześnie zawiadamiamy, że zarząd Sekcji Polskiej pragnie przyjść z pomocą tym, którzy nie są w stanie wypełnić danego formularza. Wypełnianie formularzy odbędzie się 21 marca od godz. 10 do 13 w lokalu p. Pawłowskiego na 7-ce i u p. Pustelnika na 6-ce. Zaświadczenie zarobionych sum za 1947 r. wydają biura kopalniane.

HOUDAIN. — Koło Muz. „Echo” podaje do wiadomości członkom, iż w niedzielę 21 bm. odbędzie się lekcja orkiestry „Tango” w lokalu p. Falgair o godz. 10. Winni przybyć następujący muzykanci: Krystkowiak, Szymczak, Maćkowiak W., Warzyniak W., Kałmucki E., Maćkowiak W., Urbański, Woźniak Kalinowski E., Borowski E., Słomiński Z., Koziniowski J. i Falgair G.

Słomiński A., dyrygent.

EVIN MALMAISON. — Zebranie **Tow. św. Barbary** odbędzie się 21. bm. o godz. 10-tej rano w lokalu pani Belkowej.

—:-:—

Zuchwały napad gangsterski w Lille

Lille. — Nieznany osobnik włamał się w godzinach popołudniowych do Banku „Crédit Lyonnais” w Lille i skradł 2 miliony franków. Z wyładowanymi kieszeniami wybiegł na ulicę w obecności kasjera banku, który nieuzbrojony, został uprzednio steroryzowany przez napastnika i nie mógł interweniować.

Tragedia pięciorga dzieci w Hérin

Valenciennes. — Do rzędu już i tak bardzo licznych dramatów dziecięcych, doszła nowa tragedia, którą zanotowano w Hérin pod Valenciennes. Tragedia ta dotyka pięcioro dzieci Horurer'ów.

Ojciec maleństw, nałogowy pijak i awanturnik, bił i znęcał się nad dziećmi, do tego stopnia, że ciała ich były pokryte wielkimi ranami. Przede wszystkim ofiarą zwyrodnialca była 11-letnia Colette.

Dzieci były źle odziane i odżywione, spały na podłodze i jako jedyne nakrycie służyła im wyświechtana i podziurawiona kołdra.

Dzieci przekazano do przytułku, słabsze zaś do szpitala.

—:-:—

ESCAUDAIN. — **Tow. Św. Józefa** podaje do wiadomości, iż 21 bm. o godz. 8 będzie odprawione nabożeństwo za zmarłych członków. Wszyscy członkowie w tym dniu przystępują do Stołu Pańskiego.

LOURCHES i Cité Schneider. — Rada Rodzicielska zawiadamia rodziców, którzy mają dzieci w wieku szkolnym, że 21 bm. o godz. 15-tej odbędzie się zebranie R.R. w sali „Alcazar” celem omówienia pomocy dla dziatwy na występy które odbędą się 4. kwietnia w Denain.

DENAIN. — Zebranie **Koła Zw. Pol. Inw. Woj. R. P.** odbędzie się 21. bm. o godz. 10-tej w lokalu zebrań.

• • •

Koledzy Inw., którzy posiadają książki z Kasy Autonome winni je zabrać ze sobą a wdowy zaświadczenia że nie wyszły ponownie zamąż. W razie nie przybycia na zebranie, nadesłać dane listownie.

SPORT

Ćwierćfinałowe rozgrywki o Puchar Francji

W nadchodzącą niedzielę zostaną rozegrane ćwierćfinałowe rozgrywki z cyklu o Puchar Francji. Do gier staną: R.C. Paris, Lille, Lens, Colmar, Bordeaux, Stade Français, Sochaux i Nancy.

Rozgrywki odbędą się:

Sochaux — Nancy w Roubaix; **Lens — Stade Français** w Bordeaux; **Lille — Racing Paris** w Paryżu; **Colmar — Bordeaux** w Paryżu.

Spotkanie Colmar — Bordeaux zostanie już rozegrane w sobotę 20. marca.

—:-:—

Komunikat Sekretariatu P.Z.P.N.-u

Polonia Mazingarbe bierze udział w grach P.Z.P.N.-u z 2 oddziałami. Drugi oddział rozgrywa gry przyjacielskie. Kluby mające 2 oddz. mogą przyjechać do Polonii z dwoma drużynami.

• • •

Mecz **Olimpia Avion — Fortuna H.** w dniu 21. marca odbędzie się na boisku w Avion, **szyb 4.** K.S. Fortuna i sędzia meczu winni się do zarządzenia zastosować. **Furmaniak Fr.**

—:-:—

Dla Klubów P.Z.P.N.-u

Adres prezesa K.S. Kurier Harnes jest następujący: Kutz Jan, 19, rue Andrinople, Harnes (Pas de Calais).

—:-:—

Uwaga Sportowcy z Harnes

W czwartek 18 bm. o godz. 16.30 na stadione odbędzie się mecz Szyb 21 — Szyb 10. O liczny udział proszą Zarządy tych Klubów.

—:-:—

K.S. Promień jun. — Wisła Sallaumines jun. 3—2

Gra towarzyska rozegrana w Montigny przyniosła zasłużone zwycięstwo gospodarzom. Gra naogół równa; pociągnięcie i dyspozycja strzałowa jednak lepsza z strony młodzieży Promienia.

—:-:—

K.S. Promień I. A. — A.C. Bapaume I. A.

W niedzielę 21. marca br. pkt. o godz. 15-tej wielki mecz o mistrzostwo na boisku Promienia. Zaprasza się całą miejsc. Polonię celem poparcia i dodania siły i otuchy do zwycięstwa gospodarzom.

Przedmecz rozegrają pkt. o godz. 13.30 Promień I. B. i Wisła Sallaumines I. B. (mecz towarzyski).

W ten sam dzień pkt. o godz. 10-tej wyjazd juniorów Promienia autobusem do Sallaumines celem rozegrania meczu towarzyskiego z tamt. oddziałem.

Uwaga! 21. marca br. pkt. o godz. 11-tej w siedzibie klubowej miesięczne zebranie. Obecność każdego członka pożądana.

—:-:—

Sukces Wiktorii Barlin

W niedzielę 14 marca odbył się w Barlin mecz przyjacielski pomiędzy Wiktorią Barlin i Olimpią Divion, który przy bardzo pięknej pogodzie ściągnął znaczną liczbę kibiców. Pomimo iż żadna z drużyn nie wystąpiła w komplecie, poziom gry stał na wysokim poziomie technicznym. Gra była wyrównana, chociaż momenty pod bramką nieraz były przełomowe. W zaledwie 10 m. gry, środkowy napastnik Wiktorii uzyskał pierwszą bramkę dla swych barw. W krótkim odstępie czasu, ten sam gracz podwyższył wynik na 2:0. Olimpia reaguje i krótko przed przerwą wykorzystuje zamieszanie pod bramką Wiktorii. Bramkę tę zdobył Tomczak. Po przerwie inicjatywę ma Olimpia Wykorzystują to by wyrównać dotychczasowy wynik. Gra wyrównuje się i po kilku pięknych wyczynach i zrywach linii ataku Wiktorii, Woźniczak, Kubacki i Norkiewicz, dwa razy pokonują bramkarza Ilimpii i ustalają wynik dnia na 4:2.

• • •

W niedzielę 7 marca K.S. Wiktoria rozegrał mecz z miejscowym Klubem francuskim A.S. Barlin. Wynik osiągnięty wynosił 3:1 dla Wiktorii. Zaznaczyć trzeba, iż rezultat jest piękny, gdyż po długim czasie odpoczynku naszych graczy trudno było im się rozegrać.

—:-:—

Uwaga sympatycy Unii Bruay

Z powodu zajęcia boiska w niedzielę 21 bm. przez oddziały francuskie, mecz o mistrzostwo P.Z.P.N. **Unia Bruay — Wisła Hersin** odbędzie się w Stade Park w Bruay o godz. 11.30. O liczny udział prosi **Zarząd.**

—:-:—

Komunikat Gniazda Sokoła Houdain

Ćwiczenia gniazda Sokoła będą się odbywały na boisku piłki nożnej „Etoile Sportive Houdain” w każdy wtorek i piątek o godz. 18. Prosimy wszystkich druhów o przybycie na wskazany czas i miejsce. Zapraszamy sympatyków sportu.

—:-:—

Koszykówka w Calonne - Ricouart

Rezultaty z dnia 14 marca.

Oddział I	zwyciężył Arras	35—24
Odział II	zwyciężył Sokoła Noeux	32—24
Odział III	przegrał z Sokołem Noeux	28—11
Oddział żeński	zwyciężył Mazingarbe	7—4

• • •

W sobotę 20 marca na boisku w Calonne-Ricouart o godz. 17 odbędzie się gra o duży zakład pomiędzy oddziałami 1-szym a 2-gim. Oba oddziały są we formie. Oddział 3-gi jest obecnie na 2-gim miejscu w mistrzostwach Okręgu Bethune.

• • •

W niedzielę 21 marca odbędą się w Calonne 3 piękne gry o mistrzostwo. Przybędą do Calonne oddziały 1-szy i 2-gi męski i jeden żeński z Bruay. Gry odbędą się o godz. 14-ej, 15-ej i 16-ej.

• • •

W niedzielę 21 bm. o godz. 10 rano Sekcja koszykówki w Calonne zwołuje swe zebranie w siedzibie u p. Courtois L. Zebranie odbędzie się pod kierownictwem obecnego prezesa p. Godet, inżyniera w Calonne Ricouart na 8-ce.

• • •

Dodać należy, iż polskie Oddziały Koszykówki, grając o mistrzostwo w okręgu Bethune zajmują doskonałe pozycje. 3 oddziały jakie występują zajmują 3 pierwsze miejsca i to jak następuje. 1) Marles, 2) Calonne-Ricouart, 3) Sokół Noeux.

Wydarzenia dnia

PARYŻ. — Henryk Roussel, Adrien Garnier i Leon Delsercaut, wydrukowali 200.000 fałszywych kart żywnościowych i zamierzali je wypuścić w obieg. Policja wykryła fałszerzy i aresztowała ich. Śledztwo trwa.

REIMS. — Policja aresztowała niejakiego Jouarta, posądzonego o zabójstwo Marcelego Devisa.

DIJON. — Policja aresztowała drwala A. Grosmaire'a z Auchy le Franc, za gwałty, których dokonał na swych trzech córkach.

TARBES. — Pirenejach pojawiły się kruki-olbrzymy. Wyrządzają one wielkie szkody w polach i wiosennych zasiewach.

MILUZA. — W koszarach Barbanegre nastąpił wybuch amunicji. Powstał pożar. Straty są poważne.

5.400 litrów mleka przechodziło codziennie na czarną sprzedaż

PARYŻ. — Komisje kontrolne Wydziału Aprowizacyjnego stolicy wykryły na przedmieściu Paryża poważne nadużycia w rozdziale mleka. Przez fikcyjnie podane cyfry klientów, sprzeniewierzenia wynosiły 5.400 litrów mleka dziennie.

Sprzeniewierzenia stwierdzono w ośrodkach rozdzielczych w Neuilly, Clichy,, Montrouge i Bourget.

—:-:—

PARYŻ. — (Tajemnicza śmierć młodej tancerki). — W hotelu pod nr. 8 przy rue de Fidélité znaleziono bez życia młodą, 25-letnią tancerkę pannę Collat. Przywołany lekarz stwierdził zgon, jednak nie jego przyczyny. Wobec tego sprawę przekazano policji kryminalnej, która wdrożyła dochodzenia by ustalić przyczyny śmierci dziewczyny.

—:-:—

MELUN - DAMMARIES LES LYS i OKRĘG. — Koło b. Żołnierzy 2 D.S.P. Internowanych w Szwajcarii zwołuje swe zebranie 21 bm. po południu w sali p. Młynarka w Dammarie. Sprawy ważne.

• • •

Prezes 2 D.S.P. intern. w Szwajcarii, w Melun (S. et M.) proszony jest o nadesłanie swego dokładnego adresu do Administracji „Narodowca”..

ARGENTEUIL. — Opieka Rodzicielska szkółki polskiej, 17, rue des Ouches zwołuje zebranie w niedzielę 21 bm. o 17. Obowiązkiem wszystkich rodziców jest przybyć na zebranie. Sprawy ważne. Zebranie odbędzie się w szkółce.

—:-:—

Nabożeństwo dla Polaków w Orleanie

Nabożeństwo dla Polaków w Orleanie i okolicy odbędzie się dnia 28. marca br. o godz. 11-tej w kaplicy św. Anny. Przed i w czasie Mszy św. sposobność odbycia spowiedzi wielkanocnej. Po nabożeństwie poświęcenie nowego sztandaru. Koła b. Kombatantów i Rezerwistów w Orleanie.

Uprasza się o wzięcie licznego udziału w tej uroczystości.

B. Grenadierom do wiadomości

Wobec mego wyjazdu do Anglii prezesem Komitetu Grenadierskiego został kol. Marzys Edward (mjr.) — zastępca kol. Chowaniec Czesław (kpt.) — sekretarzem kol. Szczyrko Eugeniusz (pchor.). Listy i pieniądze należy przesyłać wyłącznie na nazwisko kol. E. Szczyrki na adres 135, Bld. Montparnasse, Paris V., dokąd zostało przeniesione biuro Komitetu, do lokalu S.P.K.

Odznaczenia polskie za kampanię francuską 1940 r. są już podpisane i będą ogłoszone w rozkazie wojska z końcem marca lub w początkach kwietnia br. Komitet ogłosi wtedy listę odznaczeń w piśmie „Narodowiec”.

Wnioski na francuski „Croix de Guerre” zostały już złożone we francuskim Ministerstwie i mają być załatwione i ogłoszone w „Journal Officiel” w czerwcu lub lipcu br. Komitet ogłosi je w gazecie jak wyżej.

Dnia 3. marca br. został zawiązany francusko-polski komitet budowy pomnika 1. Dywizji Grenadierów. Szczegóły ogłosi w prasie i poda Kołom do wiadomości polski sekretarz Komitetu, kol. Gajewicz.

Żegnam z głębokim żalem wszystkich b. grenadierów, mych towarzyszy bojowych i dziękuję im z całego serca za to wielkie zaufanie i koleżeństwo, jakim mnie darzyli w ciągu mej 10 miesięcznej pracy. Proszę was byście z całym zaufaniem odnosili się do mego następcy, znanego wam wszystkim starego towarzysza broni. Jakkolwiek muszę wyjechać, jednak wciąż będę w łączności z Komitetem, a w Anglii będę pilnował spraw grenadierskich.

Szczęść Boże Wam wszystkim Koledzy i Waszym Rodzinom, w Waszych planach i wysiłkach. Do zobaczenia jeszcze kiedyś w lepszych czasach.

Stefan Brzeszczyński, prezes Komitetu Gren.

VESINES - CHALETTE (Loiret). — Kolonia Vesines - Chalette (Loiret) podaje do wiadomości, że dnia 28. marca w Wielkanoc o godz. 8-ej odbędzie się przedstawienie z balem do 4-tej rana w „Domu Polskim”. W programie 1) „Świetny pomysł” sztuka w 3 aktach, odegrana przez starszych; 2) Komedyjka odegrana przez dziatwę szkolną pod dyrekcją p. Piątkowskiego tut. nauczyciela. W przerwach muzyka. Bufet na miejscu.

LA RICAMARIE. — Koło śpiewu „Cecylia” zwołuje swych członków i członkinie na swe walne zebranie, które odbędzie się w niedzielę 21. marca o godz. 16-tej w sali polskiej.

ST. ETIENNE MARAIS (Loire). — Podaje się do ogólnej wiadomości Rodakom w St. Etienne i okolicy, że **Polskie Stronnictwo Ludowe** organizuje dnia 28. marca t.j. w niedzielę Wielkanocy pierwszą zabawę wiosenną z wyborem „Królowej wiosny” w sali „Hotelu du Forez tuż przy dworcu kolejowym. Początek o godz. 19-tej.

—:-:—

Tragiczny koniec polowania na kaczki

NANTES. — Tragicznie zakończyło się polowanie na kaczki na jednej z odnóg rzeki Loary. Jedna z łodzi, na której byli wyłącznie sami myśliwi, napełniła się wodą, gdy znajdowała się około 200 metrów od brzegu i zatonęła. Dwaj myśliwi, Richevilain i Viot utopili się. Trupy nieszczęśliwych mężczyzn wydobyto po kilkugodzinnych poszukiwaniach.

—:-:—

NICEA. — W jednej z restauracji w śródmieściu został zastrzelony właściciel kawiarni Jan Albertgucci. Żona jego została ciężko okaleczona. Zabił Albertgucciego niejaki Antomarchi.

—:-:—

Dwóch Algerczyków posądzonych o zabójstwo 5-letniej dziewczynki

Metz. — W jednym z wagonów kolejowych pod kopalnią św. Barbary w Algrange, odkryto zwłoki 5-letniej Anny Ludwiki Schmidt. Policja z Metz'u ujęła sprawę w swe ręce i po kilku godzinach poszukiwań i dochodzeń aresztowała przypuszczalnych zabójców dziewczynki, dwóch Algerczyków, Mohameda Armdi i Mohameda Hambli.

Algerczycy nie przyznają się do winy.

Wiadomości z BELGII

Recital Wąsowskiego

Bruksela. — W środę 17. marca wieczorem odbył się w sali konserwatorium brukselskiego, koncert pianisty polskiego, Andrzeja Wąsowskiego. Dochód z koncertu został przekazany Instytutowi Polskiemu w Belgii na cele naukowe dla niezamożnych polskich studentów.

Polak wykonał utwory J. S. Bacha, Brahmsa, Schumana i Chopina.

—:-:—

Sprawa zabójstwa z Heusden przed sądem w Hasselt

Hasselt. — Sąd w Hasselt rozpoczął rozpatrywać sprawę zabójstwa popełnionego w dniu 6. stycznia w obozie dla robotników bałtyckich, polskich i ukraińskich w Heusden. Dnia tego po sutej libacji doszło do krwawej bójki, w wyniku której został śmiertelnie pokaleczony Jan Cieplicki. Drugi z Polaków, Mikołaj Stefanyk został ciężko ranny.

Głównym oskarżonym jest niejaki Posłuszny. Zeznawało już szereg świadków jednak sąd dla uzupełnienia akt zarządził przerwanie rozprawy i odłożył ją. Rozprawa odbędzie się powtórnie za kilka dni.

—:-:—

Kobiety w sądownictwie belgijskim

BRUKSELA. — W myśl ostatnio przeprowadzonej uchwały Parlamentu Belgii kobiety uzyskały prawo wykonywania funkcyj sędziów i prokuratorów oraz zajmować stanowiska w Radzie Państwa. (Lil)

—:-:—

LOWANIUM. — (REKOLEKCJE). — W dniach od 17 do 19 bm. odbędą się rekolekcje w kaplicy O.O. Jezuitów (11, rue des Recollets). Początek o godz. 19.45. Nauki rekolekcyjne wygłosi ks. K. Chudy. (Lil)

Za 3.000 franków zadenuncjował swego kolegę

Nancy. — Gestapo w Jarville rozstrzelała w 1942 r. młodego członka Ruchu Oporu, 19-letniego Alberta Vurpillot, za to że przygotowywał wysadzenie w powietrze garażu Wehrmachtu.

Jak długo trwała okupacja, dochodzeń żadnych nie przedsięwzięto. Po uwolnieniu Francji rozwiązały się języki. Dla ludności Jarville było pewnym, że młodzieniec został zadenuncjonowany. Podejrzenia padły na towarzysza i kolegę Vurpillota, Roberta Fraudeau. Aresztowany Fraudeau zaprzeczył i z braku dobitnych dowodów winy, został zwolniony. Śledztwo zostało umorzone.

W tych dniach sprawa przybrała przykry obrót dla Fraudeau'a. Kilku gestapowców, przebywających w więzieniu św. Karola, podało władzom do wiadomości, że nie kto inny, jak tylko Freaudeau zdradził im Vurpillota.

F. został powtórnie aresztowany. Tym razem przyznał się do winy. Podał, że tragicznego dnia, wraz z towarzyszem miał wysadzić w powietrze garaż niemieckich sił zbrojnych. W ostatniej chwili zawiódł i zdradził kolegę Niemcom. Za swój niecny czyn otrzymał 3.000 franków. F. za zdradę tę odpowie przed sądem.

Dnia 16-go marca 1948 r. zmarł po krótkiej i ciężkiej chorobie, opatrzony Sakramentami św. mój kochany Mąż, nasz drogi Ojciec, Teść i Dziadek

śp. Stanisław Mikołajczak

w 85-tym roku życia

o czym zawiadamia wszystkich Krewnych, Znajomych i Przyjaciół

w smutku pogrążona **RODZINA.**

Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 19-go bm. o godz. 16-tej z domu żałoby przy Route de Garguetelles, LIBERCOURT (obok stacji). (694)

Drobne ogłoszenia

Imprimerie M. KWIATKOWSKI — LENS
Travaux exécutés par des ouvriers syndiqués Travailleurs du Livre — à la CGT —
Le Gérant: Léon GARSTKA — LENS